NA ŚWIECIE

WYBORY W AUSTRALII

Po obliczeniu prawie 3/4 głosów w sobotnich wyborach powszechnych w Australii okazało się, że sprawująca władzę od 1975 r. konserwatywna koalicja partii liberalnej i agrariuszy, zdołała utrzymać posiadaną większość parlamentarną, umożliwiającą kontynuowanie rządów.

ROZMOWY POLSKO - INDYJSKIE

W Delhi zakończyły się trzydniowe polsko-indyjskie rozmowy handlowe, podczas których przedyskutowano sprawy dostaw do Indii polskich elektrowni, statków handlowych i rybackich, a także maszyn i urządzeń górniczych. Omówiono też całokształt dwustronnej współpracy gospodarczej.

ZJAZD MPLA

W stolicy Angoli zakończył swe obrady I Zjazd Ludowego Ruchu Wyzwolenia Angoli (MPLA). Podjął on szereg uchwał i rezolucji o podstawowym znaczeniu dla życia partii i narodu angolskiego. W rezolucji programowej stwierdza się, że w działalności politycznej, ideologicznej i organizacyjnej partia kierować się będzie zasadami marksizmu-leninizmu. Podjęto decyzję zmiany nazwy partii na partia pracy.

Zjazd wybrał kierownicze organy partii. W skład komitetu centralnego weszło 45 członków i 10 zastępców. Przewodniczącym MPLA — partii pracy jednomyślnie wybrano **Agostinho Neto.**

„CZARNA MIĘDZYNARODÓWKA"

Włoski tygodnik „Giorni" opublikował ostatnio artykuł na temat działalności tzw. czarnej międzynarodówki — działającej w Europie Zachodniej nielegalnej organizacji, która skupia neofaszystów i prawicowych ekstremistów. Według tygodnika, obecnie organizacja ta przenosi swe bazy operacyjne na terytorium Francji.

Kosmiczny statek przycumował do „Saluta-6"

Radzieccy kosmonauci rozpoczęli program badań

Wczoraj o godzinie 6.02 czasu moskiewskiego przeprowadzono operację połączenia statku kosmicznego „Sojuz 26" z orbitalną stacją „Salut 6". Po przejściu kosmonautów **Jurija Romanienki** i **Gieorgija Greczki** do pomieszczeń stacji, na orbicie okołoziemskiej rozpoczęła funkcjonowanie pilotowana stacja naukowa „Salut 6".

Program prac załogi przewiduje badania procesów fizycznych i zjawisk w przestrzeni kosmicznej, badania powierzchni Ziemi i jej atmosfery w celu uzyskania informacji dla gospodarki narodowej, przeprowadzenie eksperymentów technologicznych, badania medyczno-biologiczne oraz eksperymenty techniczne i badania systemów pokładowych i aparatury stacji. Program lotu przewiduje również przeprowadzenie profilaktycznego przeglądu, kontrolnych badań i prób węzła stykowego zainstalowanego w sekcji przejściowej.

Zdjęcie nadesłane przez kamery telewizyjne z kosmosu radzieckich kosmonautów J. Romanienki (z lewej) i G. Greczki, na pokładzie stacji orbitalnej „Salut-6". CAF — TASS — Telefoto

W trudnych warunkach pracują obecnie spawacze w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni. Fot. M. Zarzecki

Przewiercono skorupę Antarktydy

Co kryje wnętrze lodowego kontynentu?

Naukowcy dokonali nowego, ważnego kroku na drodze do poznania tajemnic lodowego kontynentu — Antarktydy. Rzecznik amerykańskiej narodowej fundacji naukowej oświadczył w Waszyngtonie, że 2 grudnia br. przy zastosowaniu nowej aparatury wiertniczej, zdołano wywiercić otwór o głębokości 410 metrów i szerokości 25 cm w skorupie lodowej Antarktydy.

Uczeni z wielu krajów świata uzyskali w ten sposób po raz pierwszy dostęp do warstw skalnych położonych pod pancerzem lodowym. W najbliższym czasie pod lód opuszczone zostaną kamery telewizyjne i aparatura badawcza, w celu zbadania ewentualnych śladów roślinności i mikroorganizmów. Uczeni nie wykluczają istnienia tam prymitywnych form życia. W przedsięwzięciu uczestniczą uczeni amerykańscy, radzieccy, australijscy, duńscy oraz Nowej Zelandii i Norwegii.

Łódź trzcinowa norweskiego podróżnika Thora Heyerdahla „Tygrys" przypłynęła 9 bm. do Bahreinu. O wyprawie tej pisaliśmy obszernie w sobotę. CAF

Pogoda na jutro

Jak informuje dyżurny synoptyk Gdyńskiego Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, jutro zachmurzenie będzie duże, miejscami opady śniegu przechodzące w deszcz, ocieplenie. Temperatura nocą od 0 do plus 4 st. C, w ciągu dnia.

WIECZÓR wybrzeża

GDAŃSK — SOPOT — GDYNIA

Nr 279 (6533) Poniedziałek, 12 grudnia 1977 r. Cena 1 zł

Jeszcze w tym roku ruszy piątka, siódemka i ósemka

Nowe linie tramwajowe dla nadmorskich dzielnic

10 grudnia br. odbyła się pod przewodnictwem wicewojewody ADAMA LANGERA narada koordynacyjna w sprawie uruchomienia komunikacji tramwajowej na ul. Chłopskiej. Wykonawcy tej ważnej arterii komunikacyjnej i największej inwestycji komunalnej w Gdańsku podjęli przed kilku miesiącami zobowiązanie przyspieszenia terminu uruchomienia linii tramwajowej i oddania jej do użytku do końca grudnia br.

Wszystko wskazuje na to, że termin zostanie dotrzymany. Jak informuje generalny wykonawca, którym jest Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Robót Drogo-

(Dokończenie na str. 2)

Górnicze lampy

Zakłady Telemechaniki Górniczej „Elektrometal" w Cieszynie specjalizują się w produkcji urządzeń dla górnictwa. Wytwarzają one kilka typów lamp górniczych służących do oświetlania przodków górniczych oraz chodników za wierających dużą zawartość metanu. Np. dla kopalń ROW produkuje się lampy iskrowo-bezpieczne, typu LTR-3, które posiadają własne prądnice napędzane sprężonym powietrzem. W bieżącym roku górnictwo otrzyma m. in. 8 tys. lamp typu „Świt" przeznaczonych do oświetlania chodników.

N/z: Zdzisława Szlachta i brygadzista Wiktor Kunc przy montażu lamp typu LTR-3.

CAF — Jakubowski

Do końca 1977 r. pozostało 16 dni roboczych

Roczne plany - z nadwyżką!

Sonda reporterów „Wieczoru" w gdańskich zakładach pracy

Minęła już I dekada grudnia, ostatniego miesiąca tego roku. Od jutra, do zrealizowania zadań rocznych pozostało już tylko 16 dni. Trzeba je dobrze wykorzystać, aby w pełni wykonać nakreślone plany, wzbogacić produkcję rynkową i eksportową. Co w tej dziedzinie robią gdańskie zakłady pracy, spróbowaliśmy się dowiedzieć za pomocą porannej mini-sondy. A oto jej wyniki:

Gdańskie Fabryki Mebli — dyrektor ds. technicznych Lech Pawełkiewicz:

— Zaczęliśmy dzień od narady produkcyjnej z aktywem techniczno-ekonomicznym. Mamy pewne kłopoty, które musimy jakoś rozwiązać. Najgorzej przedstawia się sprawa dostaw farb i lakierów, które w zależności od rodzaju otrzymujemy z fabryk w Katowicach i Cieszynie. Właśnie one limitują nam obecnie produkcję, bo innych przeszkód nie mamy.

— Czy plan roczny będzie wykonany?

— W ciągu 11 miesięcy osiągnęliśmy prawie 2-procentową nadwyżkę i to nam pomoże wywiązać się z zadań rocznych, uzyskać pewne ilości mebli ponad plan. Dzięki temu na eksport damy jeszcze 200 kompletów kuchennych, a na rynek gdański — nowość w postaci kompletu „gdańskiego" składającego się z 11 segmentów, wykończonego w naturalnym dębie.

Gdańskie Zakłady Futrzarskie — dyrektor naczelny Edmund Sablowski:

— Tegoroczny plan produkcji wykonamy w końcu tygodnia. Uważam to za duży sukces załogi, bo sytuacja zaopatrzeniowa w surowce futrzarskie nie była łatwa. Do końca roku poza planem dostarczymy na rynek futra wartości 5 mln złotych. Wprawdzie nasza produkcja jest dzielona centralnie, ale dokładamy wszelkich starań, aby z dodatkowej produkcji jak najwięcej artykułów trafiło do sklepów w naszym województwie. Odbiorcą naszych wyrobów jest WPHW, ale mamy też i własny sklep w Gdyni.

— Jesteście również eksporterem?

— Tak. Naszą specjalność stanowią modne na Zachodzie futra królicze. Obecnie wykorzystujemy dobrą koniunkturę jaką notuje się w tej dziedzinie odzieży. W przyszłym zaś roku planujemy zwiększenie eksportu o 25 proc. Wśród naszych wyrobów mamy nagrodzone medalami. Trzy z nich zdobyliśmy na tegorocznym Jarmarku Dominikańskim i 1 złoty w Sofii.

Gdańskie Zakłady Środków Odżywczych — dyrektor handlowy Benedykt Fuchs:

— Z wyliczeń wynika, że zadania roczne wykonamy w najbliższą śro.-

(Dokończenie na str. 2)

Belgrad 77: trwa dyskusja nad projektem końcowego dokumentu

Z powodzi propozycji i wniosków, a jest ich aż dziewięćdziesiąt, wyłaniać się zaczyna szkic końcowego dokumentu belgradzkiego spotkania. Chociaż do zakończenia spotkania nie tak blisko, nikt nie wątpi w to, że belgradzkie obrady stanowić będą poważny wkład do pogłębienia bezpieczeństwa w Europie.

Wobec stale napływających propozycji niemożliwe było zamykanie dyskusji. Dla odprężenia i międzynarodowej współpracy wszystko może być istotne.

Długo zapowiadany wniosek delegacji amerykańskiej w sprawie praw człowieka nie znalazł szerokiego poparcia ani wśród przedstawicieli Zachodu, ani tym bardziej wśród delegatów krajów socjalistycznych.

W dyskusji nad tym wnioskiem kraje socjalistyczne przedstawiły swoje propozycje. Delegacja Węgier, na przykład, zaproponowała uzupełnienie amerykańskiego wniosku przez uwzględnienie w nim prawa każdego człowieka do pracy.

Delegacje NRD i Bułgarii wspólnie wniosły sprawę równouprawnienia kobiety w życiu politycznym, gospodarczym, społecznym i kulturalnym.

(Dokończenie na str. 2)

W Sztokholmie wręczono 10 bm. na grody Nobla za rok 1977. Na zdjęciu: Justo Jorge Patdro odbiera z rąk króla Szwecji Carla Gustafa nagrodę literacką dla hiszpańskiego poety Alexan dre Vincente, który ze względu na stan zdrowia nie mógł osobiście przybyć na uroczystość. CAF-AP-Telefoto

Historyczny etap

POWOJENNE dzieje naszego kraju obfitowały w wiele wydarzeń, które trwale zapisały się w historii. Wśród najważniejszych i najdonioślejszych w skutkach jest niewątpliwie VI Zjazd PZPR. Obrady tego historycznego kongresu partyjnego, który opracował program przyjęty przez cały naród jako własny, zakończyły się przed 6 laty 11 grudnia 1971 r. Prawie równo w 4 lata później, bo 12 grudnia 1975 r. zakończył obrady VII Zjazd, który twórczo rozwinął dotychczasową strategię.

Dzisiaj, kiedy jesteśmy u progu półmetka drugiego pięciolecia realizacji nowej strategii, kiedy zbliża się II Krajowa Konferencja PZPR, która oceni rezultaty naszego działania i przeanalizuje zadania na ostatnie lata dekady, myśląc o dniu dzisiejszym i o przyszłości, warto sięgnąć pamięcią nieco wstecz.

Pamięć ludzka bywa zawodna a ludzka psychika skłonna do ferowania daleko idących ocen w oparciu o bieżące doznania. Toteż przeszłość zwykliśmy często traktować jako coś skończonego i nie liczącego się dla teraźniejszości, zaś w niedostatkach aktualnej codzienności dopatrujemy się czasem treści głębszych niż są w rzeczywistości. Tymczasem przeszłość warto pamiętać, bowiem w niej tkwią korzenie teraźniejszości, a dzień dzisiejszy trzeba oceniać rzeczowo — widzieć dorobek oraz możliwości przezwyciężenia tego, co obecnie stanowi przeszkodę.

OCENIAJĄC więc kształt dnia dzisiejszego zdajmy sobie sprawę przede wszystkim z jakości punktu wyjścia do realizacji programu na lata siedemdziesiąte. Uprzytomnijmy sobie, że rok 1971 rozpoczynaliśmy przy bardzo niekorzystnym stanie naszej gospodarki. Jeżeli więc Edward Gierek rzucił wówczas hasło „stać nas na więcej", mógł to uczynić przede wszystkim dzięki głębokiej wierze w patriotyzm naszego społeczeństwa, jego talenty i wolę rozwoju kraju. A rozwój ten fascynował przecież ludzi pracy i odpowiadał twórczym ambicjom wszystkich Polaków. W programie partii widzieliśmy wtedy perspektywę wyraźnej zmiany na lepsze i szanse na wykorzystanie olbrzymiego kapitału społecznych i ekonomicznych możliwości Polski i Polaków.

Toteż opracowany w 1971 r. program przyspieszonego rozwoju kraju opierał się na dwóch podstawowych i sprzęgniętych ze sobą zasadach. Przewidywał zdynamizowanie wszystkich dziedzin naszego życia gospodarczego, podporządkowując ten rozwój systematycznemu podnoszeniu poziomu życia społeczeństwa. Już wtedy i w latach następnych realizacji tej strategii

(Dokończenie na str. 2)

Linie przewozowe Polska - Ameryka

Nasi na Manhattanie

(Korespondencja z Nowego Jorku)

Dziennikarka amerykańska zwróciła się do mnie z prośbą: — Pomóż mi dostać się na listę pasażerów PLO, bo inaczej nie mam szans dostać się na jeden z polskich statków handlowych płynących do Europy...

Ktokolwiek podróżował którymś się podróży. Próbowałam jej pomóc, z naszych statków, opowiada cuda zresztą bezskutecznie, bo kolejki na o załodze, kuchni, atmosferze w czaliście przestrzega się rygorystycznie. Sprawa jednak zachęciła mnie **do odwiedzenia nowojorskiego biura linii Gdynia — Ameryka.**

„Gal" rozpoczyna obecnie 58 rok działalności. Ponad pół wieku żeglugi między polskimi i amerykańskimi portami to długi okres, po-

(Dokończenie na str. 2)

SPRAWY i SPRAWKI

STARE FORTYFIKACJE ODKRYTO W CZERSKU

Badania archeologiczne w Czersku, gdzie od kilku lat poszukuje się śladów grodu Konrada Mazowieckiego, przyniosły interesujące odkrycia. Znaleziono pozostałości fortyfikacji z XIV wieku, m. in. fragmenty umocnionej bramy i drogi wjazdowej do grodu. Była to brama wychodząca na trakt wiodący w kierunku doliny Pilicy.

WYNIEŚLI DZIECI Z PŁONĄCEGO DOMU

Przejeżdżający ul. Warszawską w Siedlcach dr Janusz Rawa z miejscowego szpitala i taksówkarz Jan Bryłka zauważyli, iż z jednego z domów bucha dym i ogień. Stojąca w pobliżu kobieta twierdziła, że w środku nikogo nie ma. Nie zważając na to, obaj panowie sforsowali drzwi.

(Dokończenie na str. 2)

W KRAJU

WSPÓŁPRACA POLSKI I JUGOSŁAWII

W Warszawie podpisano porozumienie między Ministerstwem Przemysłu Chemicznego a występującą w imieniu organizacji gospodarczych przemysłu chemicznego Jugosławii Związkową Izbą Gospodarczą. Porozumienie to przewiduje ścisłą współpracę w zakresie produkcji i wymiany określonych produktów chemicznych. Łączna wartość wzajemnych dostaw z tego tytułu osiągnie w latach 1978—80 sumę ok. 170 mln dolarów.

PLENUM RG FSZMP

Dziś w Warszawie odbędzie się Plenum Rady Głównej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej. Temat obrad — „Młodzież współtwórcą socjalistycznej kultury" potraktowany zostaje jako punkt wyjścia do szczegółowego określenia zadań ruchu młodzieżowego w rozbudzaniu różnorodnych form uczestnictwa młodego pokolenia w życiu kulturalnym naszego kraju.

STUDENCKIE OHP

Podsumowano wyniki tegorocznej akcji wakacyjnych studenckich Ochotniczych Hufców Pracy. W akcji tej uczestniczyło ponad 18 tys. młodzieży akademickiej z całego kraju, a wartość wykonanych prac wyniosła blisko 550 mln zł. Najliczniejsze były grupy młodzieży ze środowisk akademickich Krakowa, Olsztyna, Lublina, Wrocławia i Gdańska.

Historyczny etap

(Dokończenie ze str. 1)

sprzyjała pogłębiająca się więź partii z całym społeczeństwem, a zwłaszcza z klasą robotniczą, umocnienie się państwa, doskonalenie i rozwijanie form socjalistycznej demokracji. Zgodnie z wymogami czasu, w którym żyjemy, nowa treść nadana została pojęciu patriotyzmu. Dobra praca dla Ojczyzny stała się pierwszym i fundamentalnym sprawdzianem patriotycznej postawy.

W tych warunkach osiągnęliśmy po 1970 r. więcej niż początkowo przewidywaliśmy. W wielu dziedzinach produkcji jesteśmy na czołowych miejscach w Europie, a najważniejsze, że jako społeczeństwo jesteśmy dziś znacznie zasobniejsi niż przed siedmiu laty. Żyje się nam znacznie lepiej, chociaż pod pewnymi względami jeszcze nie tak jak byśmy chcieli. To twierdzenie o poprawie jakości życia poprzyjmy przykładami:

● W porównaniu z 1970 r. dochód narodowy wytworzony wzrósł z 800 mld zł do ponad 1400 mld zł. Jest to dorobek nas wszystkich, a wśród nas także tych 2 milionów obywateli, o których wzrosła liczba zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej. Młodzi, którzy rozpoczynali pracę, a było ich 3,5 mln, stali się cennym czynnikiem rozwojowym, a i tak w wielu dziedzinach i gałęziach gospodarki odczuwa się dzisiaj brak rąk do pracy. Czy trzeba przypominać, że jeszcze nie dawno mieliśmy problem zatrudniania młodych i starszych obywateli?

● Przeciętna płaca miesięczna w gospodarce uspołecznionej wzrosła z 2200 zł do ponad 4000 zł, a przeciętna emerytura i renta z 940 do ponad 2000 zł miesięcznie. Owszem, wzrosły i niektóre ceny, ale przecież ostateczny bilans tych dwóch ruchów w górę jest korzystny dla obywateli. Świadczy o tym wysoki popyt na rynku. Produkcja wielu artykułów znacznie wzrosła lub w ogóle została rozpoczęta, a jej ilość wciąż nie zaspokaja rosnącego popytu. Wymowne jest przy tym, że mimo rynkowych trudności obroty handlu detalicznego zwiększyły się ponad dwukrotnie.

● W latach siedemdziesiątych nastąpił bezprecedensowy w historii kraju rozwój budownictwa mieszkaniowego. Przybyło ponad 1,7 mln mieszkań, co oznacza, że co dwudziesty Polak mieszka dziś w domu zbudowanym po 1970 r. Ponieważ zaś i ten wysiłek państwa nie jest w stanie rozwiązać nabrzmiałego od lat problemu mieszkań, jesteśmy obecnie świadkami jeszcze większego przyspieszenia — zaangażowania w budownictwo mieszkaniowe wszystkich możliwych środków nawet kosztem odłożenia na później tych inwestycji nie mieszkaniowych, które nie są najpilniejsze, aczkolwiek przydałyby się gospodarce.

● Polacy należeli ongiś do motoryzacyjnych marzycieli. Zazdrościliśmy naszym sąsiadom, a w prasie toczyliśmy dyskusję czy w celu zaspokojenia ludzkich pragnień nie warto podjąć produkcji tzw. toczydełka — czegoś w rodzaju skrzyżowania samochodu z motocyklem. I oto w 1977 r. — zamiast toczydełek — porusza się po polskich drogach ponad 1,5 mln samochodów osobowych plus 500 tys. ciężarówek i autobusów, podczas gdy w 1970 r. wszystkich samochodów mieliśmy tylko 700 tys. Popyt zaś na samochody (podobnie zresztą jak na mieszkania spółdzielcze, a więc odpłatne) jest tak duży, że parę lat trzeba czekać na swoją kolejkę. Czyż to nie świadczy o wzroście naszej zamożności?

Podobnych przykładów można by podać więcej. Choćby z dziedziny socjalnej. Nie wszyscy prawdopodobnie zdają sobie sprawę, że tym co wpływa na wysoki obecnie prestiż Polski w świecie są nie tylko osiągnięcia produkcyjne, nie tylko polityka międzynarodowa, nasze liczne inicjatywy i propozycje pokojowe, ale w równej mierze ten prestiż buduje nasza polityka socjalna i społeczna, stawiana za wzór przez klasę robotniczą wielu krajów i godna pozazdroszczenia nawet przez te społeczeństwa, które pod względem osiągniętego potencjału wytwórczego wyprzedzają nas. Każdy bowiem obywatel Polski, ostatnio także mieszkańcy wsi, ma zapewnione to, czego brakuje ludziom w wielu innych krajach bezpieczeństwo socjalne. Kiedy jesteśmy młodzi, możemy tego faktu nie doceniać, ale im bliżej do kresu wieku produkcyjnego, tym częściej ludzie zastanawiają się co dalej. Pewność otrzymania emerytury lub renty oraz innych świadczeń likwiduje u nas takie niepokoje.

POWIEDZIELIŚMY, że nie pod każdym względem żyje się nam tak jak byśmy chcieli. To prawda. W okresie tak szybkiego przyspieszenia rozwoju kraju, jakie nastąpiło w latach siedemdziesiątych, nie mogło obejść się bez napięć. Zwłaszcza że nie jesteśmy na świecie sami i światowe trendy gospodarcze nie mogą nas ominąć. W ostatnich latach inflacja i recesja w świecie zachodnim odbiły się niekorzystnie na naszym handlu zagranicznym i polityce importowo-eksportowej. Zbiegło się to z kilkoma nieurodzajnymi latami w rolnictwie. To są podstawowe źródła naszych bieżących trudności. Ale wiele z nich można złagodzić i łagodzi się przegrupowaniem sił i środków oraz poprawą gospodarności i jakości pracy.

TAKIM przegrupowaniem umożliwiającym pełne osiągnięcie wytyczonych zadań jest manewr gospodarczy. Przeprowadzany w marszu manewr ten oznacza konsekwentną realizację podstawowych celów strategicznych. Toteż z myślą o potrzebach obywateli partia przyjęła następujące problemy jako priorytetowe: rozwój produkcji na rynek i zwiększenie usług z jednoczesnym wydatnym podniesieniem jakości, rozwój rolnictwa i gospodarki żywnościowej oraz wzrost budownictwa mieszkaniowego.

Właśnie te priorytetowe zagadnienia szczególnie wymagają poprawy gospodarności i jakości pracy. Poza bowiem przyczynami obiektywnymi naszych niedostatków, istnieje jeszcze dość szeroki margines przyczyn subiektywnych.

W towarzyskich rozmowach, rozważając przyczyny niektórych naszych trudności, bardzo często widzimy złą pracę innych i nawet obu rzamy się z tego powodu. Tworzymy też różnorakie recepty na poprawę sytuacji. Rzadziej natomiast stać nas na samokrytyczną ocenę, na analityczne przyjrzenie się sobie i własnej pracy. Tymczasem potrzeba wyższej jakości odnosi się do wszystkich odcinków pracy, do wszystkich zakładów i wszystkich stanowisk. Jakości pracy i postaw dotyczą dziś trzy niezmiernie aktualne główne wymogi: odpowiedzialność, efektywność i uczciwość. Gdybyśmy wszyscy chcieli wymogom tym sprostać...

ROCZNICA VI Zjazdu PZPR nie jest obchodzona w sposób uroczysty. I nie o to chodzi. Warto jednak pamiętać o tym wielkim wydarzeniu. Tym bardziej także warto przy tej okazji uzmysłowić sobie, że VI Zjazd, poprzedzony VII i VIII Plenum KC, zapoczątkował nowy historyczny etap w życiu i rozwoju Polski i jej obywateli. W przyszłości wypowiadać się będą na ten temat historycy. Dla nas, współtwórców i realizatorów obecnego programu partii, znaczenie VI Zjazdu polega przede wszystkim na tym, że opracowana na nim strategia na dziesięciolecie otworzyła przed narodem wielką szansę uczynienia z Polski kraju wysoko rozwiniętego, zasobnego, którego obywatelom dobrze się żyje i pracuje. W dążeniu do osiągnięcia tego celu każdy z nas ma swój udział i od każdego z nas zależne są efekty ogólnonarodowego wysiłku.

J. WACZYŃSKI

Belgrad 77

(Dokończenie ze str. 1)

ralnym. Wniosły też propozycję, aby wszystkie państwa uczestniczące w belgradzkim spotkaniu zaaprobowały międzynarodową konwencję w sprawie praw człowieka.

Spóźnione, niedopracowane propozycje i wnioski, a także przeciągająca się dyskusja wokół nich, hamująco wpływają na przygotowanie końcowego dokumentu spotkania. W Belgradzie mówi się coraz głośniej, że będzie dobrze, jeżeli w pierwszym terminie, tzn. do 22 grudnia br., przygotowany zostanie przynajmniej projekt takiego dokumentu.

Szkic dokumentu przedstawiła delegacja francuska. Miałby on się składać z pięciu części. Zaczynałby się od omówienia przebiegu belgradzkiego spotkania, przedstawiłby wnioski i decyzje w sprawie lepszej realizacji Aktu Końcowego KBWE. Piąta, ostatnia część, określałaby miejsce, czas i warunki następnego spotkania.

Przedstawiciel Polski postulował przyspieszenie prac nad końcowym dokumentem. Jedynie delegacja USA przeciwstawia się tym propozycjom, domagając się kontynuowania dyskusji.

Zdzisław Piś

Bliski Wschód

Syria przeciwna rokowaniom z Izraelem

Prezydent Syrii HAFEZ ASAD odbywa obecnie podróż po krajach Bliskiego Wschodu, aby innym państwom tej strefy złożyć sprawozdanie z rezultatów konferencji postępowych państw arabskich w Trypolisie. Państwa te wystąpiły przeciwko rozmowom Egiptu z Izraelem i łamaniu przez ten kraj jedności państw arabskich. W niedzielę H. Asad prowadził rozmowy w Abu Zabi. Poprzednio składał wizyty: w Arabii Saudyjskiej, Kuwejcie, Bahrajnie i Katarze.

W wywiadzie dla prasy kuwejckiej H. Asad oświadczył, że Syria nie zmieni swojego stanowiska wobec polityki Sadata, nawet gdyby pociągnęło to za sobą kolejną agresję Izraela i zajęcie przez Izrael części terytoriów Syrii. Jesteśmy dość silni — oświadczył, aby zachować godność. Dał on do zrozumienia, że nie podda się presji, jaką zechce wywrzeć na niego amerykański sekretarz stanu Cyrus Vance, który przybędzie do Damaszku jutro. C. Vance zamierza nakłonić Syrię do udziału (wraz z Egiptem) w konferencji kairskiej.

Syryjski minister spraw zagranicznych Abd el-Halim Chaddam w odrębnym wywiadzie dla prasy kuwejckiej zapowiedział, że delegacja Syrii w obecnej sytuacji nie pojedzie do Genewy na konferencję w sprawie uregulowania kryzysu bliskowschodniego. O tym stanowisku Syrii zostanie poinformowany również Cyrus Vance. Sadat składając wizytę w Izraelu — oświadczył Chaddam zniweczył wszelkie wysiłki pokojowe. Syria odrzuca jakąkolwiek możliwość działalności politycznej, która opierałaby się na wynikach ostatnich rozmów egipsko-izraelskich, gdyż uważa, że wizyta Sadata w Jerozolimie służyła interesom Izraela.

Amerykański sekretarz stanu Cyrus Vance zakończył wczoraj w Jerozolimie, rozpoczęte poprzedniego dnia, rozmowy z przywódcami izraelskimi na temat kryzysu bliskowschodniego. Wraz z premierem Izraela, **Menachemem Beginem**, Vance wziął udział w konferencji prasowej, w toku której jednak nie ujawniono treści rozmów amerykańsko-izraelskich. Z wypowiedzi obu polityków wynikało tylko tyle, że głównym tematem w dyskusji było przygotowanie gruntu spotkania kairskiego.

Stosunki ZSRR - USA

Doradca prezydenta Cartera ds. bezpieczeństwa narodowego, **Zbigniew Brzeziński** w audycji publicystycznej kanału „ABC" wypowiedział się na temat aktualnych celów i poczynań amerykańskiej polityki zagranicznej i skoncentrował się na zagadnieniach stosunków amerykańsko-radzieckich.

Wprawdzie w pewnych dziedzinach dochodzą do głosu rozbieżności — powiedział — to równocześnie trwa proces współdziałania, prowadzony właśnie w imię interesów obu stron. Najlepszym dowodem tego jest fakt, że i obecnie, pomimo różnic zdań w sprawach Bliskiego Wschodu, uzyskiwane są znaczne postępy w rozmowach rozbrojeniowych, a w najbliższym czasie rozpocznie się nowe negocjacje w sprawie ograniczenia handlu bronią konwencjonalną. Brzeziński wyraził również przekonanie, że rokowania SALT będą przebiegać bez zahamowań.

Nasi na Manhattanie

(Dokończenie ze str. 1)

zwalający zarazem uświadomić sobie, jak bardzo zmieniła się pozycja morska i gospodarcza Polski w świecie, skala polsko-amerykańskich stosunków handlowych i rola przewozowa naszej floty na trasie północnoatlantyckiej.

O sprawach „Gal" w kończącym się roku i perspektywach na przyszłość rozmawiam z dyrektorem amerykańskiego biura, kapitanem **Tadeuszem Trączkowskim**, który wkrótce wraca do gdyńskiej centrali, oraz jego następcą, inż. **Zbigniewem Teplickim**. W centralnym amerykańskim biurze firmy, mieszczącym się na dolnym Manhattanie, jak zwykle ogromny ruch. Zainstalowany przed rokiem komputer prowadzi kontrolę obiegu kontenerów. Agenci przyjmują zamówienia na przewozy. Wszystko trzeba zsynchronizować z terminami przybijania statków do portów i ich odpływem **na trzech liniach PLO, obsługiwanych przez „Gal": głównej — na wschodnie wybrzeże USA, środkowoamerykańskiej, prowadzącej do Zatoki Meksykańskiej oraz północnej — do Wielkich Jezior i Kanady.**

Do tego należy doliczyć operacje lądowe i dowóz kontenerów do miejsca przeznaczenia. Obszar operacji w USA i Kanadzie jest 26 razy większy niż ich geograficzny zasięg w Europie. **„Gal" ma swoje filie w Chicago i w Houston.** We wszystkich biurach pracuje 80 osób, w tym 10 Polaków. Amerykański „Gal" jest zarejestrowany jako przedsiębiorstwo tutejsze, z tym, że polskie firmy żeglugowe posiadają sto procent udziałów.

Gdy powstawała Linia Gdynia — Ameryka (rok 1929) była to jedyna linia pasażerska dysponująca 3 statkami, przewożąca emigrantów udających się do Ameryki. Dziś „Gal" jest wyłącznie przedsiębiorstwem agencyjnym dla polskiej żeglugi, w imieniu której nadzoruje operacje przewozowe na terenie całych Stanów Zjednoczonych, a w znacznej mierze także na terenie Kanady.

Są to przede wszystkim operacje towarowe. Przewóz pasażerów, choć darzony należną atencją, stał się obecnie działalnością marginalną.

Według regulaminu, statek handlowy może posiadać do 12 miejsc pasażerskich — statki PLO limit ten wykorzystują w stu procentach. W ciągu ostatniego roku „Gal" „zabukował" 1200 pasażerów, którzy przepłynęli Atlantyk w obie strony pod polską banderą. **Jednak główny front walki — to przewóz ładunków, a konkurencja na Atlantyku jest duża.**

Z jakimi atutami wchodzi do niej PLO i w konsekwencji jej agent, czyli „Gal"? Po pierwsze, ze znakomitą opinią wynikającą z tradycji, i z obecnych możliwości. Polskie statki handlowe mają świetne załogi, oferują atrakcyjne statki. Linia na wschodnie wybrzeże USA dysponuje aktualnie 5 statkami semikontenerowymi oraz kilkoma typu konwencjonalnego. Przewożą one głównie drobnicę z portów północnoamerykańskich do polskich i zachodnioeuropejskich oraz odwrotnie. Połowa frachtów to towary polskie, połowa — obce.

EWA BONIECKA

Nowe linie tramwajowe

(Dokończenie ze str. 1)

wych — kończy się prace przy układaniu i łączeniu ostatnich odcinków torowiska. Do zakończenia pozostały jeszcze dwa fragmenty jezdni ulicy Chłopskiej na odcinku między ulicami Pomorską a Krzywoustego.

Równolegle prowadzi się prace przy zawieszaniu trakcji elektrycznej i regulacji poszczególnych jej odcinków. Do końca tygodnia powinny zostać zakończone roboty, związane z uruchomieniem na całej trasie sygnalizacji świetlnej. Stąd apel do wszystkich mieszkańców dzielnic Dolnego Tarasu i kierowców pojazdów o szczególną uwagę i ostrożność w okresie najbliższych dwóch tygodni.

Przyspieszone uruchomienie komunikacji tramwajowej nie jest równoznaczne z zakończeniem inwestycji w bieżącym roku. W roku przyszłym na Przymorzu i Zaspie będą kontynuowane roboty drogowe, budowa podziemnych przejść dla pieszych oraz fragmentów uzbrojenia technicznego. Natomiast jeszcze w starym roku trzema nowymi liniami tramwajowymi mieszkańcy nadmorskich dzielnic będą mogli dojechać:

- tramwajem nr 5 od pętli w Jelitkowie ulicą 3-go Maja do Węzła Hucisko.
- nr 7 z Jelitkowa przez Mickiewicza, Karola Marksa, Brzeźno do Nowego Portu.

Trasa tramwaju nr 8 zostanie wydłużona do pętli znajdującej się na wysokości Nowej i Abrahama.

Roczne plany - z nadwyżką

(Dokończenie ze str. 1)

dę. Dzięki temu przez ostatnie kilkanaście dni damy produkcję wartości 10 mln złotych. Do 15 bm., a więc z miesięcznym wyprzedzeniem zrealizujemy kompletne dostawy na zaopatrzenie sklepów. Ma to istotne znaczenie, ponieważ nasze artykuły są typowo świąteczne: proszki do pieczenia, cukier waniliowy i przyprawy do ciast. W tym kwartale wyprodukowaliśmy 1 tys. ton tych wyrobów.

— Ale wasze zakłady produkują na cały kraj?

— Dokładnie dla połowy kraju, gdyż dzielimy rynek z Kujawskimi Zakładami Środków Odżywczych. Wydaje się jednak, że i gdańskie województwo nie odczuwa braków. Chociaż w ciągu roku mieliśmy trudności, bo zawiódł import, lecz nadrobiliśmy zaległości wydajną pracą i dobrą organizacją.

Okręgowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego w Gdańsku, dyrektor naczelny Jarosław Biłat:

— Zadania bieżącego roku wykonaliśmy do 5 grudnia, a do zakończenia roku wszystkie zakłady — a mamy ich pięć — zobowiązały się do przekroczenia zadań mierzonych wartością sprzedaży w kwocie 200 mln złotych. Dostawy na rynek z przemysłu mięsnego za 11 miesięcy wzrosły o 3,4 proc. w stosunku do analogicznego okresu ubiegłego roku.

— Prosimy jeszcze o kilka słów o ogólnej działalności przedsiębiorstwa.

— Wywiązujemy się w pełni z planowych dostaw do sklepów Trójmiasta, Elbląga, Kościerzyny i Tczewa. Zaopatrujemy zakłady gastronomiczne, garmażeryjne i żywienia zbiorowego. Realizujemy też eksport poprzez „Baltonę" i „Animex". Surowiec czerpiemy m. in. z tuczu przemysłowego. (Przedsiębiorstwo posiada własnych 15 tuczarni). Niedobór siły roboczej pokrywamy dzięki zorganizowaniu w ubiegłym roku Hufca OHP, prowadzimy też zasadnicze szkoły przyzakładowe i współpracujemy z Technikum Przemysłu Spożywczego. (gab)

Odznaczenie dla sztandaru WZKR

W sobotę przodujący rolnicy, pracownicy Spółdzielni Kółek Rolniczych i sztab Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych uczestniczyli w spotkaniu podsumowującym całoroczny dorobek, które odbyło się w Teatrze „Wybrzeże" w Gdańsku.

Słowo wstępne wygłosił prezes WZKR mgr **Janusz Krzyczyński**, po czym I sekretarz KW PZPR **Tadeusz Fiszbach** udekorował sztandar związkowy honorową odznaką „Zasłużonym Ziemi Gdańskiej".

Pierwszy wiceprezes Zarządu Centralnego Związku KR mgr **Józef Paluch** wyraził też swoje uznanie.

Następnie wręczono Złoty Krzyż Zasługi dwom osobom, Srebrny — pięciu, a Brązowy — czterem, odznakę Zasłużony Pracownik Rolnictwa — trzem, Zasłużony Działacz Ruchu Spółdzielczego — otrzymały dwie osoby, odznakę Za Zasługi dla Kółek Rolniczych — indywidualnie osiem osób, a zbiorowo — Bank Gospodarki Żywnościowej w Gdańsku.

Dopełnieniem uroczystej części spotkania było podsumowanie wyników konkursów i wręczenie nagród. Tytuł najlepszego żniwiarza 1977 r. w kategorii snopowiązałek — **zdobył Edmund Skorowski** z SKR Somonino, w kategorii kombajnów „Vistula" — **Czesław Kielbicki** z SKR Cedry Wielkie, a w kategorii kombajnów „Bizon" — **Mieczysław Suwalski** z SKR Cedry Wielkie.

Za wybitne osiągnięcia we współzawodnictwie pod hasłem „Lżej — więcej — efektywniej" I miejsce zajęła Spółdzielnia Kółek Rolniczych im. Kontradmirała Józefa Sobieszaka-Maksa w Morzeszczynie.

Sprawy i sprawki

(Dokończenie ze str. 1)

W mieszkaniu znaleźli dwoje dzieci 2,5-letniego Grzegorza i 4,5-letniego Sławomira Iłczuków. Na skutek ciężkiego zatrucia tlenkiem węgla, chłopcy byli nieprzytomni. Błyskawicznie zostali przewiezieni do szpitala, gdzie poddano ich kilkugodzinnej akcji reanimacyjnej. Młodszego dziecka nie udało się niestety uratować, a starszego, po odzyskaniu przytomności przewieziono na oddział intensywnej terapii do szpitala w Warszawie.

ALPINIŚCI... ROZBIORĄ BALKONY

Z braku odpowiednich wykonawców, władze województwa miejskiego łódzkiego poprosiły alpinistów — członków łódzkiego klubu wysokogórskiego o pomoc przy rozbieraniu starych, zagrażających bezpieczeństwu balkonów.

Podano im już adresy 130 łódzkich domów, których balkony zagrażają bezpieczeństwu.

Miłośnik dolfinów

Przed sądem w Honolulu na Hawajach zapadł wyrok w niecodziennej sprawie 26-letniego **Kennetha le Vasseura**, który był zatrudniony jako pracownik naukowy w miejscowym instytucie biologii morskiej. Oskarżony został uznany winnym kradzieży... dwóch delfinów — samic o dźwięcznych imionach „Kea" i „Puka".

Le Vasseur przyznał się do winy, stwierdzając, że wypuścił delfiny na wolność ponieważ w czasie pracy w instytucie zaprzyjaźnił się z tymi inteligentnymi ssakami morskimi i nie mógł znieść faktu, iż były one trzymane „w złych warunkach sanitarnych" oraz źle znosiły przeprowadzane na nich eksperymenty. Sąd nie uznał jednak tych argumentów...

W 10 rocznicę śmierci M. Guevary

„Wojna specjalna" przeciwko „Che"

W ciągu 7 miesięcy 1967 roku Stany Zjednoczone Ameryki Północnej znajdowały się w stanie prawdziwej wojny z jednym człowiekiem. Był nim Kubańczyk, Moises Guevara, zwany „Che", ongiś najbliższy towarzysz broni Fidela Castro i jeden z bohaterów walk o wyzwolenie Kuby.

Zaczęło się to dnia 23 marca 1967 r., kiedy o godzinie 7 rano patrol regularnej armii boliwijskiej złożony z 29 żołnierzy i trzech oficerów, a dowodzony przez porucznika Amegazę, w gęstej dżungli nad brzegami rzeki Nancahuazu, został ostrzelany przez nie znany oddział partyzancki. Czternastu żołnierzy zginęło, osiemnastu dostało się do niewoli. Wypuszczeni na wolność, żołnierze ci powrócili do koszar meldując, że patrol został rozbity przez „bardzo liczną i dobrze uzbrojoną grupę cudzoziemców".

Skończyła się zaś ta niezwykła wojna 9 października 1967 r., kiedy wzięty do niewoli, ciężko ranny „Che" Guevara został na rozkaz najwyższych władz państwowych zastrzelony. Tego „legalnego morderstwa" dokonał starszy sierżant armii boliwijskiej, Mario Terran Ortuno, bliski krewny dowódcy 4 dywizji, generała Terrana.

W 10 rocznicę bohaterskiej i męczeńskiej śmierci tego niezwykłego człowieka, jakim był „Che" Guevara, tygodnik francuski „Paris Match", zamieścił wywiad z generałem Terranem. Przedrukowały go również niektóre polskie tygodniki, m. in. „Forum". Generał Terran zapytany przez wysłannika „Paris Match", Cesara Pena, jakie wrażenie wywarł na nim „Che" jako człowiek odpowiedział: „Ogromne. Nie podzielam poglądów Guevary, ale jego śmierć jest wzorem bohaterstwa". Rozmówca Cesara Pena, opowiedział jak rząd i armia boliwijska walczyły z „Che", marginesowo tylko wspominając o udziale Stanów Zjednoczonych. Raz kiedy napomyka, że instruktorzy amerykańscy szkolili oddziały „Zielonych Beretów", sformowane specjalnie do walki z partyzantami „Che" (a miał on oddział złożony z 52 partyzantów) i drugi raz, kiedy mówi, że rannego, wziętego do niewoli Guevarę przesłuchiwał agent CIA, Felix Ramon Medina. W rzeczywistości było zupełnie inaczej, bowiem akcją przeciwko „Che" kierował specjalnie w tym celu powołany w Waszyngtonie sztab, w skład którego wchodzili najwyżsi dowódcy armii USA oraz sekretarz stanu i doradca prezydenta do spraw bezpieczeństwa narodowego, zaś decyzje sztabu akceptował sam ówczesny prezydent USA, Lyndon Johnson. Oddziały wojskowe skierowane do bezpośredniej akcji przeciwko maleńkiemu oddziałowi partyzanckiemu, jakim dysponował „Che", wyposażone były w najnowocześniejszą broń — przede wszystkim najnowocześniejsze urządzenia radiolokacyjne i sprzęt elektroniczny znacznie doskonalszy od tego, który był stosowany w wojnie wietnamskiej.

Tak więc relacja generała Terrana wymaga jeśli nie sprostowania, to co najmniej uzupełnienia. A istnieje sporo materiałów na podstawie których można odtworzyć nie tylko przebieg wydarzeń w Boliwii od wiosny do jesieni 1967 roku, ale również odsłonić kulisy tej niezwykłej i jedynej we współczesnej historii operacji antypartyzanckiej. Na materiały te składa się zarówno relacja Regisa Debraya, młodego francuskiego prawnika, który przez dwa tygodnie przebywał w obozie partyzanckim „Che", aż do chwili schwytania przez żołnierzy boliwijskich, zeznania okolicznych mieszkańców, a także niektórych oficerów — uczestników tej kampanii, m. in. kpt. Wallendera, przede wszystkim zaś relacja amerykańskiego dziennikarza Andrewsa St. George'a, który poświęcił 18 miesięcy na zebranie możliwie wszechstronnych informacji na ten temat. Praca ta uwieńczona została rewelacyjnym artykułem opublikowanym w kwietniu 1969 roku w amerykańskim miesięczniku „True".

STARCIE NAD RZEKĄ NANCAHUAZU I ALARM W WASZYNGTONIE

Zaczęło się to więc — jak wspomnieliśmy — 23 marca o godzinie 7 rano, od rozgromienia przez partyzantów „Che" patrolu wojskowego nad rzeką Nancahuazu. Uwolnieni przez partyzantów żołnierze dotarli do koszar stacjonującej w Camiera 4 dywizji piechoty (dowódca generał Terran) — skąd drogą radiową przesłano zaszyfrowany meldunek do sztabu generalnego w La Paz. Głównodowodzący boliwijskich sił zbrojnych, gen Alfredo Ovando Candii, pospieszył niezwłocznie z wiadomością o potyczce do prezydenta gen. Rene Barrientosa, ten zaś natychmiast poinformował ambasadora USA w La Paz, Douglasa Hendersona.

Nie tu jednak skończyła się droga meldunku o tym, zdawałoby się, błahym wydarzeniu. Ambasador Henderson nie zwlekając zadzwonił do Waszyngtonu do Williama Bowdlera, głównego doradcy prezydenta Johnsona do spraw Ameryki Południowej, ten zaś z kolei poinformował o wszystkim osobistego doradcę prezydenta do spraw polityki zagranicznej Walta Rostowa.

Wiadomość, że na czele maleńkiego oddziałku partyzanckiego gdzieś w głębi dżungli w południowo-wschodniej Boliwii stoi „Che" Guevara, zelektryzowała Waszyngton. Amerykanie mieli dość powodów, aby nie lekceważyć tego przeciwnika. Administracja waszyngtońska była od dawna zaniepokojona działalnością „Che". Ten szczupły, a nawet wątły, chory na astmę medyk, który nie ukończył żadnej szkoły wojskowej, ani nigdy nie służył w regularnej armii, był autorem podręcznika o wojnie partyzanckiej, ale również organizatorem walki partyzanckiej przeciwko imperializmowi — nie tylko amerykańskiemu — w różnych krajach na kilku kontynentach. Nigdy nie było wiadomo, gdzie przebywał od roku 1965, kiedy porzuciwszy zaszczyty i godności opuścił Kubę, wszędzie jednak gdzie rozgorzały walki przeciwko obcym monopolom i przeciwko obecności amerykańskiej, odnajdywano później ślady działalności „Che". Doszło do tego, że podręcznik „Che" stał się przedmiotem studiów amerykańskich speców wojskowych, którzy w następstwie ogłosili „specjalną wojnę" przeciwko Guevarze.

Jak pisał Andrews S. George na łamach „True" „...wychowankowie „Che", kierujący się jego strategią wojny partyzanckiej oraz amerykańskie „Zielone Berety" (specjalne oddziały antypartyzanckie — red.) stały wówczas twarzą w twarz w kilkunastu krajach świata (...). W bezpardonowych bitwach po obu stronach poległy tysiące anonimowych żołnierzy. Wśród zabitych znalazło się sporo Jankesów, o których nie było żadnej wzmianki w urzędowych komunikatach. Sam „Che" w przemówieniu wygłoszonym z trybuny Zgromadzenia Ogólnego NZ w grudniu 1964 roku poczynił w tchnących zimną pasją słowach, aluzje do strat amerykańskich, nie znanych amerykańskiej opinii publicznej".

Pewien amerykański dowódca odkomenderowany do spraw „wojny specjalnej" wspomina: „Było doprawdy coś fascynującego w obserwowaniu z dala, przez kilka lat, poczynań Guevary (...) Owszem, dochodziło do sporadycznych walk praktycznie przez cały czas od roku 1961 do 1966. Tam, gdzie zjawiały się grupy partyzanckie — w Kongo, Santo Domingo, Tanzanii, Peru, Wenezueli, Gwatemali — tam przybywały również nasze oddziały kontrpartyzanckie. Ale działania bojowe utrzymywaliśmy w ściśle ograniczonych ramach. „Che" był wyraźnie zniecierpliwiony tą całą zabawą w kotka i myszkę. Próbował nas wciągnąć w prawdziwą grę, taką, w której zwycięzca zgarniałby całą stawkę. W Boliwii rozegrał wreszcie taką partię o jaką mu chodziło. Zanim jednak do tego doszło, w latach 1963 —64, kiedy uznaliśmy, że „Che" serio czyni przygotowania do konfrontacji z USA, postanowiliśmy przeprowadzić odpowiednie studia jego sylwetki. Była to dla CIA i za robota! W takich wypadkach zakłada się akta pod kryptonimem „PPS" lub „BP", co oznacza „Personalna Analiza Psychologiczna" lub „Profil Postawy i Postępowania". Akta „PPS" przeznaczone są dla rozpracowania przeciwników USA szczególnego formatu. Wprowadzono je w latach 50, a pracą nad ich udoskonaleniem zajęły się specjalne zespoły wywiadu, w tym wojskowy wydział MJ 515. Analizy są sporządzane pod takim kątem, aby móc przepowiedzieć, jak postąpią dani przywódcy zagraniczni w określonych sytuacjach. Pod koniec roku 1965 studium sylwetki „Che" zawierało już sporo materiałów, dających podstawę do ustalenia ewentualnych pociągnięć „Che", jego modus operandi, ze sporą dozą prawdopodobieństwa".

JAK ZNEUTRALIZOWANO PRASĘ

Jak stwierdził gen. Terran w wywiadzie udzielonym „Paris Match", Guevara przybył do Boliwii w listopadzie 1966 roku z paszportem urugwajskim na nazwisko Romana Beniteza Fernandez y Adolfo Mena Gonzaleza, w towarzystwie niej. Pacho, i zatrzymał się w hotelu „Capacabana" w La Paz. Dopiero z początkiem 1967 r. udał się do obozowiska położonego ok. 20 km od farmy, zakupionej wcześniej na nazwisko niej. Leique, położonej ok. 100 km od Camiri, w północno-wschodniej części kraju. W obozowisku tym w marcu 1967, kiedy doszło do wspomnianej potyczki, znajdowało się 52 partyzantów, w tym 17 Kubańczyków, 3 Peruwiańczyków, jeden Francuz, dwóch Argentyńczyków i 29 Boliwijczyków. Podobno (tak twierdził gen. Terran) w La Paz znajdowała się druga grupa partyzancka złożona z 34 ludzi, która jednak nie odegrała żadnej roli.

Kiedy więc wiadomość o starciu nad rzeką Nancahuazu dotarła do Waszyngtonu, natychmiast zebrał się tam sztab „wojny specjalnej" z udziałem m. in. szefa sztabu armii USA, gen. Heralda K. Johnsona oraz Walta Rostowa. Sztab obradował w warunkach ściśle hermetycznych. Utrzymywano, ścisłą tajemnicę, dbając aby nie nastąpiły „przecieki" zwłaszcza do prasy. Ale nie ustrzeżono się ich. Przynajmniej częściowo. Korespondent londyńskiego dziennika „Times" w La Paz, nb. jedyny zagraniczny dziennikarz przebywający w tym czasie w La Paz dowiedział się przypadkiem o ożywionych kontaktach radiofonicznych między stolicami Boliwii i USA. Wybrał się więc z oddziałem wojskowym patrolującym rejon Nancahuazu i odtąd w „Timesie" zaczęły ukazywać się wiadomości o wojnie partyzanckiej w Boliwii. Zdobyte informacje Sayle konfrontował w rozmowach z funkcjonariuszami amerykańskimi w La Paz, którzy poświęcili wiele czasu i wysiłku, aby przekonać brytyjskiego dziennikarza, że żadnej „wojny partyzanckiej" nie ma, a działania wojskowe w okolicy Nancahuazu zostały zainscenizowane przez armię boliwijską w celu wymuszenia na USA zwiększenia pomocy wojskowej.

Z Murrayem Sayle poradzono sobie dość łatwo. Nieco gorzej było z doświadczonym korespondentem waszyngtońskiego dziennika „Evening Star", J. O. O'Learym, wysłanym specjalnie do Boliwii na skutek krążących uporczywie pogłosek, że „Che" Guevara przebywa w tym kraju i że „szykuje się coś wielkiego". Ale i on dał się przekonać, że „wg dobrze poinformowanych źródeł" Guevara już od dawna nie żyje, gdyż... został rozstrzelany na Kubie, że wykryty mały oddział partyzancki składa się wyłącznie z Boliwijczyków, wśród których jest m. in. miejscowy drwal o nazwisku Guevara. „Jest to nazwisko bardzo rozpowszechnione w Boliwii" — pisał w korespondencji dla „Evening Star" O'Leary, który uległ sugestiom rezydentów CIA w Boliwii. Tak więc uniknięto dalszego wścibstwa dziennikarzy i zapobieżono dalszym „przeciekom".

Ale nie gazety — europejskie i amerykańskie — uważane były za największe niebezpieczeństwo dla prowadzenia „wojny specjalnej". Zagrożenie nastąpiło ze strony sojusznika USA — Argentyny, której rząd, kierowany w tym czasie przez przywódcę junty wojskowej gen. Juana Carlosa Onganię, szykował się do zbrojnej interwencji w Boliwii, uważając, że działalność partyzancka w pobliżu odsłoniętej północnej granicy może wywołać lawinę wojny partyzanckiej również w Argentynie. Taka interwencja byłaby — zdaniem strategów amerykańskich — na rękę Guevarze, który dążył do umiędzynarodowienia konfliktu i stopniowego wciągnięcia do wojny innych krajów latynoamerykańskich z jednoczesnym rozszerzeniem partyzantki. Z wielkim trudem udało się dyplomacji waszyngtońskiej odwieść od tych zamiarów wojowniczych generałów argentyńskich.

WALDEMAR WALSKI

W prezentacji naszych kandydatów do tytułu Gdańszczanina 1977 wkroczyliśmy na półmetek. Dziś przedstawiamy sylwetkę dyrektora artystycznego Teatru „Wybrzeże" STANISŁAWA HEBANOWSKIEGO.

Jednocześnie przypominamy, że dotychczas zaprezentowaliśmy Czytelnikom sylwetki: zasłużonej gdyńskiej pielęgniarki WANDY WOŹNIAK, twórcy małej architektury na Żabiance EDWARDA ROGUSZCZAKA, znanego kompozytora prof. WŁADYSŁAWA WALENTYNOWICZA i tokarza z gdańskiego portu EUGENIUSZA KORCZA.

Wybieramy Gdańszczanina 1977

W kręgu dziewięciu muz

TAROŻYTNYCH muz, córek Zeusa i Mnemozyne, było dziewięć. Patronowały one sztukom pięknym i nauce: Erato — poezji miłosnej, Euterpe — poezji lirycznej, Klio — historii. Kaliope — poezji epicznej, Melpomene — tragedii, Talia — komedii, Terpsychora — tańcom, Polihymnia — sakralnej poezji chóralnej, a Urania — naukom ścisłym. Od czasów renesansu aż do współczesności ta ich symbolika znacznie się odkształciła i nie dziwi nikogo, gdy jako uniwersalny symbol teatru traktowana jest Melpomene, gdy za kapłanki Terpsychory uważamy tancerki, a Polihymnia czuwa nad każdym muzykiem, niezależnie od tego czy wielbi Chopina, Prokofiewa albo Duke Ellingtona. Są jednak ludzie, których trudno przypisać opiece jednej z muz, a nawet ba — wydają się ulubieńcami wszystkich dziewięciu.

Takim właśnie człowiekiem, którego zainteresowania i talent przypisać jednej muzie nie sposób, a który wydaje się mieć dobre stosunki w całym antycznym orszaku Apollina, jest Stanisław Hebanowski, dyrektor artystyczny Teatru „Wybrzeże". Że tego wniosku nie wyciągam gołosłownie, niech poświadczą fakty.

Oto studiował filozofię na Uniwersytecie Poznańskim, wystartował na niwie literackiej poezją w poznańskim „Promie" (nie analizujmy zresztą jakiego gatunku, ale wcale nie zdziwiłbym się gdyby liryczną), para się reżyserią teatralną, przekładami — i tu zarówno interesuje go autentyczna tragedia jak i współczesna komedia, fascynuje go opera — ta „żywa kwintesencja wszystkich sztuk" i ma na swoim koncie słynne inscenizacje operowe, a wreszcie — fascynuje go historia, w całej jej dialektycznej złożoności, historia widziana zarówno przez brutalnie sobie z nią poczynających wielbicieli nagiego faktu jak i romantyków — tych z epoki naszej narodowej moderny, z Młodą Polską na czele.

Czy zgadłem?

Ba, niełatwo uzyskać odpowiedź na tak postawione pytanie, tym bardziej od kogoś, kto zna wartość słowa, kto zawsze w każde poznanie wkłada maksymalne zaangażowanie, kto — tworząc nowe widowisko na scenie, znajduje się nie „na zewnątrz", lecz „wewnątrz" teatru.

Stanisław Hebanowski uśmiecha się, kiwa głową i przyznaje, że jego fascynacje nie były rzeczywiście jednorodne. Studia filozoficzne pomagały mu w analizach warstwy intelektualnej utworów, które przygotowywał na scenie, a słowo jawiło się w kształcie obrazu. Od wczesnej młodości oglądał opery, w których porywały go nie tylko walory muzyczne i wokalne samego dzieła i jego wykonania, ale równocześnie cały obraz sceniczno-muzyczny. Później, gdy już ze sztuką teatralną był za pan brat, tym wizjom udało mu się nadać autentyczny kształt sceniczny — choćby w tak głośnych gdańskich inscenizacjach operowych jak „Król Roger" i „Samson i Dalila".

Stanisław Hebanowski. Fot. M. Zarzecki

Ale najwięcej serca włożył oczywiście w Teatr „Wybrzeże". Jak zaczął się „flirt z Melpomeną"? — że użyję tu tego znanego Boyowskiego sformułowania.

— Właściwie można sięgnąć do czasów mojej młodości, do fascynacji „Dziadami" Leona Schillera, jego „Zbrodnią i karą", choć były to jeszcze kontakty spoza rampy scenicznej. Naprawdę zaczęło się to w latach okupacji, gdy osobiście poznałem Schillera. Wtedy — te długie „rodaków rozmowy" przeciągały się do rana i śmiało mogę powiedzieć, że ugruntowały we mnie określone poglądy na sztukę, na teatr, na całą sferę twórczego działania. Miałem wówczas już za sobą pierwsze próby twórczości poetyckiej i głowę pełną różnych zamierzeń artystycznych.

— To prawda, że zawsze sprawy działania twórczego widziałem bardzo specyficznie w powiązaniu z całą, szeroko pojętą działalnością społeczną. To może powodowało, że wkrótce po wyzwoleniu, nie rezygnując z ambicji artystycznych, podjąłem się niełatwej w owych latach pracy organizacyjnej, przyjmując stanowisko naczelnika wydziału kultury i sztuki w Poznaniu. Z tego właśnie okresu datuje się moja wielka przyjaźń z Wilamem Horzycą.

— A Gdańsk? Znałem Wybrzeże od dawna, mieszkała tu zresztą moja rodzina, śledziłem z dużym zainteresowaniem rozwój Teatru „Wybrzeże", jednego z najciekawszych teatrów polskich. Kiedy więc ówczesny dyrektor artystyczny Marek Okopiński zaproponował mi przyjazd do Gdańska i objęcie stanowiska kierownika literackiego, zgodziłem się z radością. Nie traktowałem zresztą tego jako jakiegoś etapu wędrówki po Polsce, ale jako coś znaczącego w moim życiu, trwałego. Spotkałem się tu zresztą z dużą serdecznością i pomocą, co umożliwiło mi wkrótce sprowadzenie rodziny i przeniesienie na Wybrzeże całej mojej „podręcznej" biblioteki, która jest niemała, liczy bowiem osiem tysięcy tomów. Był to rok 1969. Od 1973 r. objąłem kierownictwo artystyczne Teatru „Wybrzeże". Przez te osiem lat pracy nastąpiło moje trwałe związanie się z Wybrzeżem, powstały nowe znajomości i przyjaźnie, tak że dziś uważam się już za autentycznego gdańszczanina.

— Teatr „Wybrzeże" — moim zdaniem — jest dziś placówką artystyczną o ukształtowanym i określonym obliczu twórczym i posiada wysoko utalentowany, ustabilizowany zespół aktorski. Pozwala to granym tutaj sztukom przedłużyć ich żywotność na scenie — co zresztą jest także efektem dużego zainteresowania społeczeństwa Wybrzeża naszym teatrem, nawiązania bliskich więzi między sceną a widownią. Aktorzy naszego teatru, to w znacznej liczbie ludzie o dużym doświadczeniu scenicznym, często bardzo silne indywidualności. Nie jest łatwo w takich warunkach umożliwić wszystkim pełne wyżycie artystyczne, dostosować repertuar do istniejących autentycznie możliwości i ambicji. Na szczęście jednak nasi artyści całkowicie to rozumieją, natomiast każda rola, w każdej sztuce traktowana jest z jednakową wagą i odpowiedzialnością. I tak być powinno.

— Jaki jest kierunek tego teatru? Dokąd zmierzamy? Uważamy, że naszym zdaniem jest dać rozrywkę, przynieść wzruszenie i wzbogacić intelektualną refleksję odbiorcy — a więc zaspokoić zarówno widza wytrawnego, jak i przyciągnąć nowego. W repertuarze przynieść nie tylko to, co jest grane obecnie na naszych scenach z tytułu wagi tradycji teatralnej — polskiej i zagranicznej, nie tylko to, co jest aktualnie głośne, popularne, modne, ale równocześnie kierować uwagę odbiorcy również na nieprzetarte dotąd szlaki — pokazywać dzieła, których od kilkudziesięciu lat nie gra się na scenach, odkrywać nowych autorów i przywracać szacunek dawnym, penetrować pełny obszar twórczości rodzimej, razem z mało znanymi dotąd jej regionami i w podobny sposób traktować twórczość zagraniczną.

— To prawda, że mam pewne swoje sympatie i pewne antypatie w dorobku kulturalnym. Nie może być autentycznego stosunku do twórczości artystycznej bez osobistego, bardzo indywidualnego wyboru.

(Dokończenie na str. 4)

Sławomir Sierecki

Spacerowicze dokarmiają ptactwo. Fot. M. Zarzecki

Wejherowski eksperyment

W całym kraju realizuje się nakreślony przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej program pomocy społecznej. Podjęto m. in. eksperymentalne działania, mające doprowadzić do skuteczniejszej jego realizacji. W tym celu wyznaczono trzy Zespoły Opieki Zdrowotnej: Poznań-Jeżyce — ośrodek o charakterze typowo miejskim, Tomaszów Lubelski — wiejskim i Wejherowo — wiejsko-miejskim.

W województwie gdańskim 10 procent ogółu ludności — to ludzie w podeszłym wieku. W kraju ta średnia wynosi 12,8 proc. U nas istnieją „magnesy", przyciągające coraz to większe rzesze ludzi młodych. Duże znaczenie ma także „moda" na zamieszkiwanie w Trójmieście. Kłopotów i trosk ludzi starszych fakt ten wcale nie pomniejsza. Obecnie 24 tys. mieszkańców naszego województwa objętych jest pomocą społeczną.

— Mamy nadzieję — mówi zastępca dyrektora ds. pomocy społecznej i zawodowej rehabilitacji inwalidów w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego Gdańsk **Natalia Wzientek** — że wejherowski ZOZ stanie się dobrym modelem dla podobnych wiejsko-miejskich ośrodków w kraju.

Już dziś, niestety, wiadomo że przewidziany przez ministerstwo termin zakończenia kształtowania wejherowskiego wzorca zostanie opóźniony co najmniej o rok. Podciągnięty pod dach, nowy szpital uda się (być może) udostępnić pacjentom dopiero w 1980 roku. Do tej pory będą przysłowiowe „nici" z projektu przekształcenia starego szpitala w Dom Pomocy Społecznej. 150 niedoszłych pensjonariuszy DPS będzie więc musiało uzbroić się w cierpliwość. Obecnie działający DPS wystarcza na potrzeby zaledwie 100 osób.

W przyszłym roku ZOZ będzie dysponować sześcioma lekarzami rejonowymi i 27 pielęgniarkami środowiskowymi. Kursy sióstr PCK mają wyszkolić personel dla wszystkich gmin.

Eksperyment realizowany będzie w kilku etapach. Pierwszy — to szczegółowe poznanie aktualnych i przyszłych potrzeb przez terenowych opiekunów społecznych. Drugi — konkretyzowanie planu. Trzeci — podsunięcia organizacyjne. Czwarty — to praktyczne zastosowanie nowych metod działania. Ostatni natomiast, będzie oceną realizacji zadań. Dokona się w nim ostatecznych poprawek i zliczy poniesione koszty.

Oprócz ludzi starych — kontynuuje N. Wzientek — w centrum naszej uwagi znajdą się także inwalidzi I i II grupy, rodziny alkoholików i rodziny wielodzietne. Dążymy do tego, by pomoc finansową i rzeczową zapewniło im państwo (obecnie 30 proc. pomocy materialnej otrzymują oni od takich m.in. organizacji społecznych, jak Polski Czerwony Krzyż i Polski Komitet Pomocy Społecznej).

Jeśli np. rodzina (oprócz stałych zasiłków pieniężnych) potrzebuje ubrania, sprzętów domowych itp., nasz pracownik socjalny lub opiekun terenowy pójdzie z kimś z tej rodziny do sklepu i tam dokona wybranego zakupu. Często niestety, do tej pory zdarzało się, że w ramach pomocy ofiarowywano „babci" swe terek, pasujący na „wnuczkę". Ofiarodawcy byli zadowoleni, a „babcia" nie wiedziała, co z tym fantem uczynić.

Inna sprawa — to pomoc w postaci obiadów. Talony na posiłki w ogólnie dostępnych barach i restauracjach, nie zdają egzaminu. Wzorem Bułgarii, przed 5 laty wprowadzono w Elblągu taki oto system: w ZOZ-owskiej stołówce przyrządza się indywidualne zestawy dań dla każdej osoby. Pełniący dyżur jeden z podopiecznych, wsiada do załadowanego oznaczonymi menażkami samochodu i razem z kierowcą rozwozi obiady. Wymienia menażki na czyste i cała operacja zajmuje nie więcej, niż pół godziny.

Jadający takie obiady są niezależni od fanaberii pogody, własnych niedomagań. W Wejherowie osoby nie mogące wychodzić z domu lub po prostu wolące ów wariant pomocy, tak właśnie będą obsługiwane.

Ten system komplikuje się w małych wsiach, dysponujących, co najwyżej, jedną restauracją, która często pełni jednocześnie funkcję pijalni piwa i wódki.

W takich wioskach konieczne będzie uaktywnienie Kół Gospodyń Wiejskich. Złotym środkiem" mogą stać się kuchnie indywidualne. Za strawę, jej gotowanie i dostarczenie choremu, płacić będzie państwo. W bieżącym roku tego rodzaju pomocą sąsiedzką służyło 1200 gospodyń i gospodarzy.

Mówiąc o eksperymencie, nie można pominąć zagadnień, związanych z opieką medyczną. Priorytetowe znaczenie odegrają tu siostry PCK, fachowo przygotowane do niesienia pomocy nawet obłożnie chorym. Będą się one rekrutować z tej samej, co pacjent miejscowości i środowiska. One też przejmą dotychczasową działalność aktywistów PKPS. Liczba sióstr PCK w naszym województwie musi się więc stale powiększać.

Od czasu wprowadzenia na wsi bezpłatnej opieki lekarskiej, wraz z chorymi przybyło służbie medycznej wiele problemów. Coraz większe zaufanie obarcza lekarzy również obowiązkami społecznymi. Konieczna jest znajomość warunków życia pacjenta. Bez tego nawet najtrafniejsza diagnoza i najlepsze lekarstwa nie zawsze są w stanie zapobiec chorobie.

Dla lepszego zorientowania się w stanie zdrowia ludzi starszych, utworzone zostaną tzw. zespoły dyspanseryjne — z lekarzem, pielęgniarką środowiskową i pracownikiem socjalnym ZOZ. Będą one badać zdrowie i warunki bytowe wszystkich, którzy przekroczyli 75 rok życia i sprawdzać czy opieka rodziny jest należycie sprawowana.

W zakresie pomocy w rozpoczynanym eksperymencie szerzej obejmuje się także zaspokajanie potrzeb mieszkaniowych. W jednym z wydanych w br. rozporządzeń, wojewoda gdański zobowiązał prezydentów wszystkich miast i naczelników gmin, by przekwaterowali z lokali niemieszkalnych w pierwszej kolejności osoby starsze. Ostateczny termin wyznaczono na 1980 rok.

W Wejherowie sporządza się dokładny rejestr ludzi mieszkających w nieodpowiednich warunkach. Jednym ze sprawdzających się sposo-

(Dokończenie na str. 4)

Andrzej Łukaszewski

Kupon plebiscytowy Wybieramy Gdańszczanina 77

Głosuję na _____

_____

Imię i nazwisko wysyłającego kupon _____

_____

Adres _____

_____

_____

Wytnij -zachowaj!

Zamieszczony obok kupon prosimy wyciąć i zachować do czasu opublikowania sylwetek wszystkich kandydatów. Dopiero bowiem wtedy rozpoczniemy głosowanie. Każdy Czytelnik będzie mógł wysłać lub złożyć w redakcji dowolną ilość kuponów. Kupony wezmą udział w losowaniu wartościowych nagród.

Kulisy operacji X

Podwójna profesja

KAŻDA zbrodnia budzi odrazę. W tym jednak przypadku została popełniona ze szczególnym bestialstwem. Wywarła nawet wrażenie na funkcjonariuszach z ekipy dochodzeniowo-śledczej, przywykłych przecież do różnego rodzaju wstrząsających scen. Liczne rany na zwłokach mężczyzny wskazywały, że sprawca działał z jakąś furią, jakby specjalnie nad ciałem się pastwił, a w końcu zbezcześcił. Śmierć z pewnością nastąpiła już po pierwszych ciosach, zadanych m. in. w głowę. Tragedia rozegrała się przed kilku dniami, gdyż wskazywały na to brunatna plama zakrzepłej krwi na dywanie, gdzie leżał denat i występujące już pierwsze objawy rozkładu ciała.

Widok ten raził zwłaszcza na tle pokoju, w którym panowały czystość i porządek. Mieszkanie było urządzone dostatnio, składało się z dwóch pokoi, kuchni i łazienki. Brakło najmniejszych śladów włamania i penetracji, tak często spotykanej w podobnych okolicznościach, towarzyszących zwykle rabunkowi, który mógłby tłumaczyć zabójstwo.

Kapitan Wyrozumski po wstępnych oględzinach miejsca zabójstwa w zamyśleniu pokręcił głową. Pracownicy komendy MO z ekipy, pracujący, nieraz z tym doświadczonym oficerem znali jego charakterystyczny ruch. Oznaczał w ocenie kapitana, że zapowiada się trudna sprawa.

— No cóż, zaczynamy i oby nam się powiodło — przerwał panujące milczenie — od razu też przystąpił do rozdzielenia zadań. Jednym funkcjonariuszom zlecił przedsięwzięcia rozpoznawcze i penetracyjne, innym wstępną pracę śledczą, oględziny i badanie miejsca zbrodni. Sobie zaś pozostawił przesłuchania. Zawsze prowadził śledztwo w kilku kierunkach, bo trudno było na wstępie przewidzieć, który z nich najszybciej doprowadzi do celu. A przecież w każdym śledztwie czas jest drogi, gdyż działa zwykle na korzyść przestępcy.

OFIARĄ zabójstwa był 68-letni Alfons K., emeryt. Mieszkał samotnie i miał tylko dochodzącą pomoc domową. Sprzątała ona co kilka dni, bo tak sobie życzył lokator i właśnie dziś znalazła zwłoki oraz wszczęła alarm, który postawił na nogi chyba całą kamienicę.

Datę zgonu lekarz medycyny sądowej ustalił na cztery dni przed znalezieniem zwłok, choć godziny bez sekcji nie był pewien. Określił też narzędzia zbrodni i sposób operowania nimi. Rany kłute zostały, według jego opinii, zadane w pierś z pozycji stojącej, a potem w plecy i głowę, co wskazywało, że ranny upadł na podłogę, względnie przyklęknął, w każdym razie był pochylony do przodu. Następnie oprawca użył przedmiotu tępo-krawędziastego i zadawał ciosy leżącemu, gdzie popadło.

Ekspert do spraw techniki kryminalistycznej, który zabezpieczał dowody rzeczowe pokazał lekarzowi srebrny ciężki lichtarz o kanciastej, kwadratowej podstawie.

— A takie coś mogło być? — zapytał.

— Mogło — zgodził się lekarz.

— Mamy więc jedno narzędzie zbrodni — oznajmił ekspert — na lichtarzu są bowiem ślady krwi.

— Drugie zaś to chyba sztylet czy kindżał ze ściany — kapitan wskazał drogi gobelin, którego piękną ozdobę stanowiły zawieszone okazy białej broni. Jedna pochwa była pusta.

— Szukałem ostrego narzędzia, jak to określił lekarz, jakiegoś noża, który by pasował do ran — padła odpowiedź eksperta. — Niestety nigdzie go nie ma.

— W mieszkaniu — sprostował kapitan Wyrozumski. — Ale z pewnością gdzieś jest i musimy go znaleźć. A jakie jeszcze macie ślady?

— Są, ale wymagają identyfikacji. Między innymi na naczyniach w zlewozmywaku.

PODCZAS gdy funkcjonariusze wykonywali zlecone czynności operacyjne, kapitan przystąpił do przesłuchania świadków. Pierwszym z nich była pomoc domowa Alfonsa K.

— Przyszłam jak zwykle posprzątać — zaczęła swe zeznania kobieta. — Chciałam otworzyć drzwi, lecz nie były zamknięte. Przestraszyłam się, bo sądziłam, że do mieszkania dobrali się złodzieje. Uspokoił mnie jednak klucz tkwiący w zamku od wewnątrz. No a za chwilę ten makabryczny widok. O mało ducha nie wyzionęłam.

— Może pani stwierdzić, czy cokolwiek zginęło?

— Pomyślałam o tym, ale wydaje się, że nic. Oczywiście na pierwszy rzut oka — dodała. — Bo przecież dokładnie nie wiem, co nieboszczyk trzymał w szafach czy szufladach. Nie mam zresztą zwyczaju grzebać w cudzych rzeczach.

— A ten sztylet? Co z nim? — spytał kapitan wskazując pustą pochwę na ścianie.

— Rzeczywiście. Co jakiś czas czyściłam to całe żelastwo, podobno dużo warte. Był na swoim miejscu, gdy ostatni raz sprzątałam. Mój pan zbierał takie różne starocie...

— Czy nie przeoczyła pani czegoś jeszcze w tym pośpiechu i z nerwów? Proszę spokojnie obejrzeć mieszkanie.

— Nie widać takiej walizeczki, nesesera. I chyba paru koszul oraz garnituru — podała jego wygląd.

Kapitan nie miał możliwości dokładnie stwierdzić, co zostało zrabowane z mieszkania denata, ale to co ustalił, stanowiło dla niego zagadkę. Zginął bowiem neseser i trochę garderoby, a w szafce regału pozostała kaseta z książeczkami PKO o dużych wkładach, gotówką, dewizami i złotymi monetami. Spory majątek! Jeśli nawet zbrodniarz nie miał czasu na otwarcie tej metalowej kasetki, mógł ją łatwo zabrać.

Nie mniejszą zagadkę dla prowadzącego śledztwo przedstawiała pięknie szkatułka, znaleziona w biurku. Jej zawartość kryła sekrety starszego, dystyngowanego pana. Znajdowały się w niej bowiem pokwitowania na sumy różnej wysokości Alfons K. nie wspomagał chyba bezinteresownie potrzebujących pieniędzy? A więc pożyczał na procent, co sprowadzało się do lichwy. Dewizy i złoto z kolei wskazywały na handelek i płynące stąd profity. To wszystko tłumaczyło zamożność Alfonsa K., bo przecież nie z renty mógł tak żyć i luksusowo urządzić mieszkanie.

— Może któryś z dłużników lub kontrahentów w złości załatwił tak swego „dobroczyńcę". Na przykład chcąc wycofać rewers? — myślał kapitan Wyrozumski. — Neseser mógł być zabrany dla niepoznaki, bo właśnie znajdował się pod ręką. Zamordowany nie prowadził żadnego rejestru, w każdym razie takiego nie znaleziono. Rozwiązanie zagadki mogło więc przynieść przesłuchanie osób, których nazwiska figurowały na pokwitowaniach.

OKAZAŁO się, że nie byli to jedyni goście Alfonsa K. Przyjmował ich znacznie więcej. Potwierdziło się raz jeszcze powiedzenie: wiedzą sąsiedzi... Ich zeznania odsłoniły pewne szczegóły życia Alfonsa K. Jego samotność okazała się pozorna. Prowadził bowiem dość aktywne życie towarzyskie. Przychodzili do niego różni ludzie, dość często. Zawsze dzwonili i, jak to zauważyli sąsiedzi, jakby w określony sposób, jednakowo. Tym należało chyba tłumaczyć, że nikt przez cztery dni nie wszedł do mieszkania Alfonsa K. Po prostu dlatego że nie odpowiadał on na umówione dzwonki.

Wśród gości widziano także ludzi młodych, a nawet niektórych można by nazwać chłopcami. Rąbek tajemnicy w tej materii pozwolił uchylić przegląd biblioteki Alfonsa K. Sporo w niej było pornograficznych pisemek oraz innego materiału tego typu i zdjęć wykonanych w jego mieszkaniu, przedstawiających intymne sceny.

A więc powoli krystalizowała się sylwetka nieżyjącego już lokatora. Miał podwójną profesję: prowadził ciemne interesy i lubił zabawiać się w dobranym gronie przyjaciół. Sam stworzył zatem sytuację, którą można nazwać wkładaniem głowy w paszczę lwa. Dziś było to już oczywiste.

Działania kapitana Wyrozumskiego skoncentrowały się w tej sytuacji na penetrowaniu środowiska cinkciarzy i w ogóle ludzi czarnego rynku oraz młodych zdegenerowanych osobników z półświatka, chętnych do świadczenia usług hojnym a niewyżytym panom. Z pomocą funkcjonariuszom służby kryminalnej przyszli ich koledzy z innych wydziałów, pracownicy komisariatów i dzielnicowi, mający rozeznanie wśród elementu przestępczego. I tak powstały dwie listy z nazwiskami osób, których należało milicyjnie sprawdzić.

Wymagało to ogromnej pracy, ale była ona konieczna, aby wyeliminować podejrzanych, a z nich zabójcę Alfonsa K. Sporo już nazwisk zostało odfajkowanych z obu list, a końca sprawy bynajmniej jeszcze nie było widać. Dlatego wiadomość, którą otrzymał kapitan wprowadziła nagłe ożywienie w śledztwie, stworzyła nową, wydawało się realną nadzieję na jego posunięcie naprzód.

W pijalni piwa pomiędzy młodymi ludźmi toczyła się tajemnicza rozmowa na temat „przerobienia dobrego wujka". Taki zaś przydomek u chłopców „do wynajęcia" zyskał sobie Alfons K. Rzecz jasna, wywiadowcy nie puścili już uchwyconego wątka. Jednakże wtajemniczeni wiedzieli tylko, że owego „przerobienia" dokonał jakiś frajer, co w ich żargonie oznaczało nowicjusza, człowieka przypadkowego. Nie znali jego nazwiska, ani adresu.

Kapitan odnotował więc, że należy szukać młodego mężczyzny spoza branży, obcego na tym terenie. Drugi element rozpoznawczy dała konsultacja z psychologami, którzy na podstawie okoliczności towarzyszących zbrodni i jej przebiegu określili osobowość sprawcy. Wśród cech charakteru wymienili gwałtowność, konfliktowość, prymitywizm i nieobliczalność postępowania. Ponadto kapitan wiedział, że chodziło o osobę nie karaną, bo odciski zabezpieczone na miejscu zbrodni nie figurowały w ewidencji daktyloskopijnej.

— Oczywiście taki osobnik mógł dać o sobie znać przy jakiejkolwiek okazji — dedukował kapitan — ale jak długo można czekać na taką okazję i czy akurat na nią się trafi?

Niebezpieczeństwo polegało na tym, że po ludziach z odchyleniami psychicznymi można wszystkiego się spodziewać. W tym momencie nie wiedział jeszcze, jak szybko to nastąpi.

W hotelu robotniczym wybuchła awantura, która przeistoczyła się w niebezpieczną bójkę. Na interwencję wezwano MO. Ponieważ błysnął nóż, dowódca patrolu uważał za swój obowiązek powiadomić wydział kryminalny

— To ten nowy, Paweł G. — poinformował kapitana kierownik hotelu — ledwo go chłopcy przytrzymali.

— Wariat jakiś — mówił ze wzburzeniem poszkodowany — żartowaliśmy, ot tak sobie z nudów, jak to chłopy z dala od żon. A on zaraz po nóż...

Niedługo trwało przesłuchanie Pawła G., którego wyniki... przesądziły o zakończeniu śledztwa w sprawie Alfonsa K. Koronne znaczenie dowodowe miały odciski palców podejrzanego, ale ważne były też zeznania pomocy domowej ofiary zabójstwa, która rozpoznała u niego rzeczy swojego byłego chlebodawcy. W neseserze znajdował się muzealnej wartości kindżał z jego zbiorów.

PAWEŁ G. przyjechał urządzić się na Wybrzeżu, choć nie miał jeszcze bliżej określonego planu, w jaki sposób. Przy dworcu spotkał dobrze ubranego, budzącego zaufanie starszego pana, który nawiązał z nim rozmowę.

— Zaproponował mi kawę, a potem tymczasowy pobyt w swoim mieszkaniu — mówił zgnębiony Paweł G. — Jak miałem nie skorzystać z tej okazji?

Potem była kolacja z koniakiem i zmęczony podróżą młody człowiek usnął. Zbudziły go natarczywe „zalecanki" gospodarza. Nie zrezygnował z nich nawet gdy gość ostro zaprotestował.

— Uderzyłem go raz — kończył swe wyjaśnienia Paweł G. — a potem jakby mnie zamroczyło, nie wiedziałem co robię. Dopiero gdy oprzytomniałem, zobaczyłem co się stało! Byłem przerażony, ale pomyślałem, że sam sobie winien. Miałem ubranie we krwi, więc wziąłem jego, aby zmienić. Dlaczego miałem być stratny?

Władysław Gabicz

W Gdańsku na ul. Kurpińskiego...

Zdjęcia, jakie reprodukujemy, pochodzą z osiedla Gdańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej przy ul. Kurpińskiego. Do większości domów lokatorzy wprowadzili się przed dwoma laty, upiększyli swoje mieszkania, niektórzy zabierają się do remontu, ale — niestety — w dbałości o porządek nie chce im dorównać kierownictwo spółdzielni.

Usiłuje ono nie dostrzegać żenującego wręcz bałaganu i zaniedbania wokół budynków, przekreślającego w dużej mierze zadowolenie ludzi z nowoczesnego mieszkania. Bo rzeczywiście, trudno mieszkańcom być zadowolonymi, skoro po wyjściu z domu trafiają na plac rozkopany, zalany wodą, zasłany błotem i nie zużytymi płytami cementowymi.

Kto ma na nim zrobić elementarny choćby porządek, kto zechce zamienić je w plac zabaw dla dziesiątków dzieci, z konieczności spędzających czas w klatkach schodowych? Czy w takich warunkach uczenie dzieci porządku i gospodarności może dać właściwe wyniki?

Osiedle ma własny sklep spożywczy, ale cóż z tego, skoro dojście do niego prowadzi rozbitym chodnikiem, przez wertepy i kałuże, a w okresie mrozów — przez niebezpieczne lodowisko?

Pojemnik na śmieci, otoczony jest wałem odpadków nie mieszczących się w jego wnętrzu i roznoszonych wokoło przez wiatr. Nic zresztą w tym widoku dziwnego, skoro jeden pojemnik ma starczyć dla mieszkańców aż pięciu bloków i jednego sklepu! Na domiar złego, pracownicy zabierający pojemnik uważają, że usuwanie śmieci luźno leżących nie należy do ich obowiązków...

Do kogo więc, u licha, należy usuwanie śmieci, które mieszkańcy nie ze swej winy muszą kładać obok pojemnika?!

To tylko część przykrej prawdy, jaką na prośbę mieszkańców uwieczniliśmy. Lokatorom sprzykrzyły się już interwencje w zarządzie Gdańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, tej samej, której pracownicy opłacani są z ich kieszeni! Czy przypadkiem utrzymywanie czystości i zapewnienie porządku na osiedlu nie jest również obowiązkiem spółdzielni?

(am)

Fot. M. Zarzecki

Gdy cienie kładą się na ekranie

Usterki, prosimy nie regulować!

Napis ten straszył przez długie lata telewidzów. Ostatnio widujemy go coraz rzadziej, co nie oznacza, że wraz z nim znikają również usterki. Skarżą się na nie w Trójmieście szczególnie mieszkańcy nowych osiedli: Piecek-Migowa, Zaspy, Chyloni i Siedlec. Z tych dzielnic pochodzi większość sygnałów o złym jakościowo programie TVP. Niepokoi szczególnie fakt, że zakłócenia występują często tylko w odbiorze jednego programu.

Przyczyną takiego zjawiska są tzw. cienie magnetyczne. Spowodowane jest to budowaniem obiektów wielokondygnacyjnych, często o strukturze schodkowej (vide Zaspa), które powodują zakłócenia na drodze sygnałów. Przykłady można mnożyć. Tak na ul. Szarej (Siedlce), w budynku nr 7, gdzie dotychczas odbiór był prawidłowy, podczas budowy osiedla Suchanino zaczęły występować zakłócenia. Podobnie — w części domów przy ul. Czerwonych Kosynierów w Gdyni od chwili wybudowania wieżowca przy ul. Swarzewskiej i rozpoczęcia budowy drugiego — od strony Chwaszczyna, odbiór programu TV stał się niemal niemożliwy.

Trzeba więc prowadzić kable ziemne, doprowadzające sygnały z anteny RTV, ulokowanej na dachach wieżowców lub wyżej położonych punktach, gdzie odbiór jest prawidłowy. Np. w Chyloni pracuje doświadczalna instalacja osiedlowa (import z RFN), do której w chwili obecnej podłączono już 2 tys. abonentów. Istnieje możliwość rozbudowania jej i przyłączenia jeszcze 8 tys. odbiorców. Rozwiązałoby to sprawę tzw. odbić i cieni magnetycznych w Chyloni.

Podobnie w budynkach osiedla Zaspa wprowadza się dodatkowe instalacje (tzw. rurowanie) w celu ściągnięcia sygnałów z najwyższej części kondygnacji na zasłonięte, niższe kondygnacje tego budynku.

Powyższe trudności spowodowane są **brakiem koordynacji między biurami projektowymi a Państwową Inspekcją Radiową, odnośnie usytuowania nowo budowanych obiektów i ilości kondygnacji.** Już dzisiaj można przewidzieć, że na osiedlu Chełm nagminnie występować będą opisane przypadki zakłóceń. Jedyne rozwiązanie, które pozwoli uniknąć tych perturbacji — to antena osiedlowa.

Zmorą klientów, a także zakładów usługowych i konserwatorów, są występujące niekiedy uszkodzenia kabla, doprowadzającego sygnał z anteny do gniazdka w mieszkaniu abonenta. Położenie tych kabli pod tynk powoduje brak możliwości natychmiastowej wymiany w razie ich uszkodzenia. Jedynym wyjściem jest wówczas kucie ścian.

W przypadkach uszkodzeń — zarówno odbiorników, jak i instalacji antenowych — abonenci mogą szukać pomocy w zakładach usługowych, które obecnie — w okresie przedświątecznym — są szczególnie oblężone. Podjęto więc decyzję o wydłużeniu czasu pracy. Są to: w Gdyni, zakład przy ul. Obrońców Wybrzeża 10/12 (czynny w godz. 6—21), w Wejherowie — ul. Zielonki 4 (8—20), w Gdańsku — ul. Heweliusza 24/30 (8—19) i ul. Grobla III 14/16 (w godzinach 8—18) oraz we Wrzeszczu zakłady przy ul. Grunwaldzkiej 128 i Grunwaldzkiej 12 — oba czynne w godz. 9—19. Instaluje się w tych zakładach automatyczne urządzenie, które będzie nagrywało zlecenia — po zamknięciu placówki.

Al.

Wybieramy Gdańszczanina 1977

(Dokończenie ze str. 3)

alnego zaangażowania, ale nie ma to wpływu na ogólne kształtowanie programu repertuarowego — już raczej stanowi tego repertuaru pewien margines, który zresztą krytyka krajowa przyjmuje z dużym zainteresowaniem. Tak było z prezentowanymi u nas utworami Micińskiego, Kruszewskiej czy Nowaczyńskiego, tak jest z moimi fascynacjami dramaturgią francuską, tak bywa z wielką atencją, z jaką odnoszę się do teatru węgierskiego. W najbliższej przyszłości przygotowuję w Teatrze „Wybrzeże" nową inscenizację dramatu Tadeusza Micińskiego. Będzie to „Bazylissa Teofanu", do której całą oprawę scenograficzną projektuje Marian Kołodziej.

...Pijemy kawę i dyskutujemy o Micińskim, o Młodej Polsce. Był to okres, który miał swoich zwolenników i miał przeciwników, ale który do dziś funkcjonuje na zasadzie kontrowersyjnych recepcji we współczesnej kulturze. Jest niewątpliwe, że nawet bardzo krytycznie oceniając tę epokę i nie akceptując jej „osmętnic", i „nagiej duszy" nie można zakwestionować jej roli w kształtowaniu kultury narodowej. Nawet negacja specyficznych wzorców polskiego modernizmu, swój awangardowy kształt formowała w ścisłym związku z tą epoką. Brzmi to jak paradoks, ale sfera działań artystycznych pełna jest paradoksów.

I tak oto ze sceny schodzimy w tej dyskusji na obszary historii i literatury. A stąd już jeden krok do problemów środowiska literackiego na Wybrzeżu.

Stanisław Hebanowski zapala się i zaczyna mówić z żarliwością o najciekawszym w Polsce skupisku młodych pisarzy jakie mamy właśnie w Gdańsku, a mówi to — trzeba zaraz dodać — prezes gdańskiego oddziału Związku Literatów Polskich. W ogóle — zdaniem Hebanowskiego — gdańskie środowisko literackie dynamicznie się rozwija — zarówno jeżeli chodzi o samą działalność twórczą, jak i przybywanie na nasz teren znanych pisarzy. Ostatnio na stałe w Gdańsku zamieszkali — Janina Wieczerska, Teresa Ferenc i Zbigniew Jankowski. A kłopoty? Jest ich wiele, ale najważniejsze z nich, to brak pełnych możliwości wypowiedzenia się twórców w prasie Wybrzeża.

Środowiska twórcze Wybrzeża... — powtarzam... Hebanowski zna przecież dobrze sprawy tych środowisk, mimo że jego główną domeną zainteresowań jest Teatr „Wybrzeże", a zainteresowania te przyniosły tej placówce wysoką rangę w kraju. Jest przecież również wiceprzewodniczącym Gdańskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuki.

Jak na to wszystko znajduje czas?

— Martwię się tym — przyznaje — że nie jestem w stanie podołać tylu obowiązkom: moi koledzy ze Związku Literatów Polskich, albo GTPS mogą mieć o to do mnie pretensje. Zajęć jest dużo i to o bardzo zróżnicowanej efektywności. Czasami chodzi o reprezentację, o udział w jakimś spotkaniu, albo o jakąś jałową dysputę. Boję się takich sytuacji — mam bowiem każdy dzień wypełniony zajęciami, które wiążą się z bardzo konkretnym działaniem. Przełożyłem niedawno utwór Crommelyncka, który wystawia TV w Poznaniu, jest mnóstwo aktualnych spraw w teatrze, jego codzienność, jak i zobowiązania, jakie narzuca nam wymiana kulturalna z Leningradem, Bremą, Goeteborgiem, Rostockiem, wyjazdy do Torunia, Warszawy, Wrocławia... No, i jak już mówiłem — bardzo mi bliska osobiście „Bazylissa Teofanu"...

...Muszę już kończyć rozmowę. W sekretariacie czeka tłum ludzi i... wiele spraw. Obiecujemy sobie jeszcze wrócić do rozpoczętych tematów. Dopijam więc szklankę kawy i opuszczam gabinet Stanisława Hebanowskiego. Widzę jeszcze, jak na jego biurko wędrują sterty urzędowych pism i pisemek. Polecam go wówczas opiece dziewiątki muz: Erato, Euterpe, Klio, Kaliope, Melpomeny, Talii, Terpsychory, Polihymnii i Uranii, którym przez długie lata zawsze jednakowo wiernie i dobrze służy...

SŁAWOMIR SIERECKI

Wejherowski eksperyment

(Dokończenie ze str. 3)

bów zapewniania mieszkania ludziom samotnym na wsi, są Domy Starego Rolnika. Z ich gościny i opieki zatrudnionego tam personelu korzystają rolnicy, zdający na rzecz państwa gospodarstwa wraz z domem, którego nie potrafiliby już utrzymać.

We wsiach nie mających warunków na stworzenie Domów Starego Rolnika, nasileniu powinna ulec działalność, poświęcona seniorom przez Kluby Rolnika, Kluby „Ruchu" oraz świetlice zakładowe. W miastach problemy te rozwiązują Domy Dziennego Pobytu.

By eksperymentalny projekt został z pełnym powodzeniem zrealizowany oprócz szczerych chęci, obecnych funduszy, potrzeba przede wszystkim wysoko kwalifikowanych kadr. Bardzo przydają się zaoczne i wieczorowe studia socjalne pracowników pomocy społecznej. Każdy z przyszłych ośrodków powinien bowiem posiadać co najmniej dwóch pracowników socjalnych oraz konsultantów z zakresu prawa, pedagogiki, psychologii i socjologii. O kadry lekarskie dba Akademia Medyczna, zaś Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego z Wojewódzkim Ośrodkiem Opiekuna Społecznego szkolą pracowników i działaczy we własnym zakresie.

Koszty pomocy społecznej na rok przyszły obliczono na 65 mln zł, czyli niemal o 20 proc. więcej niż w roku bieżącym. Blisko 45 mln zł z tej kwoty stanowią dotacje państwowe.

Oczywiście, znaczne subsydia przypadną na rzecz eksperymentalnego, wejherowskiego ośrodka. Stwarza to niebezpieczeństwo poczucia się przez inne placówki w roli nie kochanych dzieci. Nie możemy jednak pozwalać sobie na ogólnokrajowe eksperymentowanie.

Czystym zyskiem z eksperymentu będą doświadczenia wybranych ZOZ. Niemniej jednak wskazane jest podpatrywanie ich pracy przez pominiętych, wybieranie i transponowanie do własnego ogródka sprawdzonych już metod i trwałych sukcesów. Możliwa jest także rywalizacja z wybrańcami..., choćby w organizowaniu i rozszerzaniu zakresu usług, na przykład przy współpracy z rzemieślnikami, w opiece nad chorymi w domu, szkoleniu sióstr PCK, aktywizacji i wyszukiwaniu nowych form pracy PKPS.

Nie tylko w ramach eksperymentu, bowiem, powinno się dążyć do takiego rozwiązania zasadniczych problemów, by jedyną troską mogło pozostać kształtowanie środowiska ludzi starych — stworzenia skonsolidowanej i początkowo wewnętrznie, a później i zewnętrznie aktywnej grupy społecznej. Trzeba stale pamiętać, że problem ludzi „wcześniej urodzonych" zaczyna się i kończy na istnieniu lub... nieistnieniu wokół nich atmosfery życzliwości i zrozumienia.

ANDRZEJ ŁUKASZEWSKI

Zagrzyty

Negocjacje przy zaworze ciepłociągu

W piątek na suficie obok rury, doprowadzającej ciepłą wodę do mieszkania, pojawiła się mokra plamka. Gospodarz mieszkania nie należy do panikarzy i nad tą sprawą przeszedł do porządku dziennego. Atoli na wszelki wypadek zajrzał do sąsiada piętro wyżej, gdzie również odkryto niewielki zaciek, a następnie przeprowadzono lokatorską inspekcję w całym pionie klatki E budynku przy ul. Kołobrzeskiej 42. Kolektyw ustalił, że ani chybi wydarzyła się jakaś awaria w okolicach szóstego piętra i sprawą trzeba będzie zainteresować tzw. kompetentne czynniki.

Atoli w sobotę ok. godz. 6 drobna awaria przybrała rozmiary klęski żywiołowej. Z sufitu już nie kapało, a wręcz lały się strugi cieplej wody i przymusowy prysznic zraszał obficie nie tylko świeżo malowane ściany, ale także glazury i terakoty.

Najbliżej było do ciepłowników, którzy mają swą placówkę akurat na podwórku wspomnianego budynku. Petentów traktowano grzecznie i z ogromną wyrozumiałością. Po rozwiązanie sprawy odesłano jednak do administracji osiedla Przymorze.

Tam trzeba iść nieco dalej, ok. 300 metrów, ale czego się nie robi w takiej sytuacji... Znów uprzejme „dzieńdoberki" i temu podobne uprzejmości, a na zakończenie informacja: — To nie nasza sprawa, lecz ciepłowników.

Jeszcze jedna wizyta w filii gdańskiego OPEC. Sam kierownik udaje się do administracji, by wymienić poglądy na zakres kompetencji i obowiązków podjęcia natychmiastowych działań. W międzyczasie dwie niezależnie od siebie funkcjonujące ekipy (hydraulicy administracji i technicy OPEC) lokalizują miejsce awarii.

Siny ze złości przedstawiciel lokatorów słucha toczących się pertraktacji na temat: **kto ma zakręcić kran, doprowadzający ciepłą wodę do pękniętej rury.**

Czas biegnie. Ciepłownicy „miękną". Owszem, zakręcą kran w piwnicy, ale pod warunkiem, że administracja wystawi im na to zlecenie. Lokator nie czeka na dalszy rozwój sytuacji i udaje się do mieszkania, by podjąć niezbędne prace o charakterze, nazwijmy to — melioracyjnym. Ma za sobą piąta godzinę od momentu zgłoszenia awarii.

Nie czekaliśmy na dalszy rozwój sytuacji, bo i po co. Wszyscy zainteresowani sprawą poświęcili jej tak wiele serca i energii. A skutek? Lokatorzy chętnie otworzą drzwi swych mieszkań, by uzmysłowić każdemu, jak to w praktyce wygląda, gdy ma się do czynienia z przerostami kompetencji.

A.

Zginął piesek

W Gdańsku-Oliwie zaginął kudłaty, beżowo-brązowy piesek. Prosimy o odprowadzenie za wynagrodzeniem, A. Szczęśniak, Gdańsk-Oliwa, ul. Drzymały 8/7.

(des)

REPORTERZY informują.

ŚMIERĆ NA TORACH

W sobotę wieczorem pociąg elektryczny relacji Gdańsk — Wejherowo, najechał — między Sopotem a Kamiennym Potokiem na leżącego na torach 23-letniego Jana B. zamieszkałego w Zblewie. Poniósł on śmierć na miejscu.

* * *

Również w niedzielę wieczorem, na szlaku kolejowym ze Starogardu Gdańskiego w kierunku Smętowa, znaleziono zwłoki 26-letniego Jana M. Śledztwo w toku, prawdopodobnie został on potrącony przez pociąg.

ZDERZENIE SAMOCHODÓW

W sobotę miał miejsce wypadek na jezdni ul. 10 Lutego w Pucku. Kierowca „Fiata" GDT-5731 Andrzej K. wymuszając pierwszeństwo przejazdu zderzył się ze „Starem" GW-7362, którym kierował Jerzy K. Nie było na szczęście ofiar, ale kierowca samochodu osobowego doznał obrażeń ciała.

TRAGICZNY WYPADEK

W niedzielę na trasie E-81 pomiędzy Solnicą a Nowym Dworem Gdańskim wydarzył się tragiczny w skutkach wypadek drogowy. Samochód ciężarowy „Tatra" potrącił idącego skrajem szosy 33-letniego Franciszka K. Pieszy poniósł śmierć na miejscu.

Z wesela do więzienia

Stanisław Żytkiewicz, zamieszkały w Gdyni przy ul. Orańskiej 20, właściciel samochodu „Fiat", został zaproszony przez swego znajomego Zbigniewa S. na wesele jego siostry. Około godz. 12 odwiózł młodą parę do Urzędu Stanu Cywilnego w Gdyni, a potem był na okolicznościowym przyjęciu. Mimo to, służył weselnym gościom swoim samochodem nadal, przewożąc ich do lokali gastronomicznych.

Około godz. 19 Stanisław Żytkiewicz ze Zbigniewem S. oraz swoimi braćmi, znalazł się w kawiarni „Pod Skarpą". Zajęli tu stolik, zaś mieszkający w pobliżu Zbigniew S. wpadł na pomysł, aby obniżyć koszty pobytu w lokalu, poszedł do domu i przyniósł pół litra spirytusu.

Z kolei o godz. 22 Stanisław Żytkiewicz usiadł za kierownicą swego „Fiata" i pojechał do „Bungalowu" w Sopocie. Zastał jednak lokal zamknięty, więc postanowił pojechać z powrotem do Gdyni. Zabrał jednak dwóch pasażerów.

Jadąc z Sopotu do Gdyni Stanisław Żytkiewicz rozwinął nadmierną szybkość, wynoszącą 100 km na godzinę. Przy skrzyżowaniu al. Zwycięstwa z ul. Bohaterów Stalingradu usiłował wyprzedzić jadący przed nim znacznie wolniej samochód „Trabant". Manewr wyprzedzania dokonany nieprawidłowo przez kierowcę, który niezbyt panował nad „Fiatem", gdyż jechał już zygzakiem, okazał się tragiczny w skutkach. Rozpędzony „Fiat" uderzył w tył „Trabanta", który został zepchnięty poza jezdnię i przewrócił się do góry kołami. Jak się okazało, jego kierowca Włodzimierz S. wskutek złamania czaszki i stłuczenia mózgu poniósł śmierć na miejscu, zaś jego żona została ciężko ranna. „Trabant" po wypadku zapalił się.

Tymczasem sprawca, chociaż „Fiat" został uszkodzony, uciekł z miejsca wypadku.

Następnego dnia rano u Stanisława Żytkiewicza zjawiła się milicja, aby zatrzymać go do wyjaśnienia w sprawie wypadku z poprzedniego dnia. Oczywiście natychmiast poddano go badaniom lekarskim i pobrano do analizy krew. Okazało się, że jest nietrzeźwy. Twierdził jednak, że pił alkohol dopiero po spowodowaniu wypadku, do którego się przyznał. W śledztwie, po przesłuchaniu świadków, ustalono jednak, że Stanisław Żytkiewicz pił alkohol wcześniej.

Sprawa tragicznego wypadku znalazła się na wokandzie Sądu Rejonowego w Gdyni. Stanisław Żytkiewicz karany kilkakrotnie za kradzieże i pobicie, tym razem został skazany na 6 lat pozbawienia wolności i utratę prawa jazdy na 10 lat.

Wyrok nie jest prawomocny i w wyniku rewizji będzie jeszcze rozpatrywany przez Sąd Wojewódzki w Gdańsku.

FWP w pałacu Marysieńki

Najpóźniej za dwa lata województwo gdańskie powinno wzbogacić się o nowy, ciekawy obiekt turystyczny. W Gniewie, nad Wisłą, przy drodze E-16 odmładza się mianowicie zabytkowy, XVII-wieczny pałac królowej Marysieńki.

W tej trzykondygnacyjnej budowli znajdzie się 100 miejsc noclegowych, restauracja i kawiarnia. Przedsięwzięciem kierują Pracownie Konserwacji Zabytków. Pałac będzie przeznaczony na użytek Funduszu Wczasów Pracowniczych.

Luk.

NA SZKLANYM EKRANIE

Teatr TV zaprasza dziś w programie I na sztukę Michała Roszczina pt. **„Małżeństwo szuka pokoju".**

Młode małżeństwa poszukujące pokoju nie są rzadkością pod żadną chyba szerokością geograficzną. Szukają własnego dachu nad głową dla siebie, swojej teraźniejszości i przyszłości, dla łączącego ich uczucia, dla własnych wspólnych marzeń, które sami pragną realizować.

W jednej z głównych ról Małgorzata Potocka (na zdjęciu)
CAF-Rozmysłowicz

Bohaterowie sztuki Roszczina nie różnią się pod tym względem od swoich, także polskich rówieśników. Największym bagażem, z jakim wkraczają na „nową drogę życia", jest ich miłość i nadzieja na przyszłość. On — „świeżo upieczony" inżynier — i Ona — jeszcze studentka, usiłują znaleźć swoje miejsce w tym dorosłym życiu, które razem zdecydowali się rozpocząć i w które wkraczają ufni pełni wiary w siebie i siłę swojego uczucia. Co z tego uczucia uda im się ocalić w kolejnej wynajmowanych, niewygodnych pokojach? Czy przyjdzie im zrezygnować z nadziei, czy też przystąpią do realizacji własnych marzeń, bogatsi o gromadzone na tej drodze nowe, czasem bolesne, ale jakże cenne doświadczenia? Na te i inne pytania stara się odpowiedzieć autor sztuki, która przygotował Zespół Łódzkiej Telewizji.

Spotkanie portowych emerytów

We wtorek 13 bm. o godz. 15 w kawiarni MDK w Nowym Porcie odbędzie się przedświąteczne zebranie członków Klubu Seniora, działającego przy Związku Zawodowym Marynarzy i Portowców.

Z byłymi pracownikami ZP Gdańsk spotkają się przedstawiciele dyrekcji przedsiębiorstwa i Rady Zakładowej.

Czym się bawić?

Koń na biegunach koń malowany...

ZACZĄŁ się już przedświąteczny run na sklepy z zabawkami. Temat trafił również na łamy prasy. Do piero przy tej okazji zmasowanych zakupów dorośli odkrywają to, o czym od dawna wiedzą dzieci — z zabawkami nie jest najlepiej. Czy to dzieci zmądrzały, czy wymagania dorosłych wzrosły — w każdym razie pedagodzy doszli do wniosku że (pozwolę sobie powtórzyć za felietonistą „Sztandaru Młodych"), zabawka powinna rozwijać, uczyć i wychowywać. Dodałabym do tego jeszcze wymagania natury estetycznej, które — na podstawie tego co widać w sklepach — nie zawsze są uwzględniane. Łagodnym optymizmem napawa wywiad z mgr. inż. **Włodzimierzem Żmijewskim**, zastępcą prezesa Zarządu Krajowego Związku Spółdzielni Zabawkarskich i Artykułów Politechnicznych w Kielcach — który zamieścił „Kurier Polski" (22 listopada br.). Perspektywy ujrzenia w sklepach zabawek sterowanych promieniami świetlnymi, dźwiękowymi i radiem — wprost oszałamiają. Tylko że w sklepach brak jak na razie ładnych szmacianych lalek, koni na biegunach, tak kochanych przez dzieci. Jedyny w kraju producent — Spółdzielnia Pracy „Łodygowianka" — nie może zaspokoić zapotrzebowania. 300 sztuk, które rzucono do gdańskich sklepów w początkach grudnia — rozeszło się w mig.

Województwo gdańskie jest w szczególnie trudnej sytuacji, jeżeli chodzi o zaopatrzenie rynku w ten tak poszukiwany towar. Mianowicie na jego terenie nie ma właściwie żadnego zakładu, zajmującego się produkcją zabawek. Jedynie kontakty z zaprzyjaźnioną spółdzielnią w Kwidzynie, która przed reformą administracyjną podlegała gdańskim władzom — ratują od czasu do czasu sytuację. No i trochę importu... Sytuację rozkładały do tej pory... partykularyzmy terenowe i względy ekonomiczne. Każdy producent dbał o zaopatrzenie przede wszystkim własnego rynku, a że zbyt jest większy jak podaż — kogo można było namówić do wożenia zabawek na drugi koniec kraju, kiedy mógł sprzedać je na sąsiedniej ulicy „od ręki"?

Z tego to względu z wiosennych targów w Poznaniu handlowcy wrócili niemal załamani. Bo jeżeli nie ma co sprzedawać, to winę zawsze klienci zrzucają na nich, że się nie starają... A oni choćby nie wiem jak się starali, to przecież nie wyczaruje rynku napływały bowiem nie tylko z Gdańska. Jedna z ostatnich „Gazet Handlowych" podniosła larum na temat zaopatrzenia... Warszawy. A przecież właśnie jej okolice i całe południe Polski to „zagłębie zabawkarskie". Jeżeli tam jest źle, to przestaje dziwić sytuacja na Wybrzeżu.

Rozważane są możliwości uruchomienia chociaż w małym zakresie produkcji na naszym terenie. Może wyjdzie koprodukcja ze spółdzielniami drzewiarskimi, które — w zamierzeniach handlowców mogłyby zająć się produkcją drewnianych klocków, na które zbyt jest ogromny. Tylko że ten artykuł wymaga specjalnego drewna — nie może się ono rozsychać, paczyć — krótko mówiąc musi być dobre gatunkowo. Czy w takiej sytuacji znajdzie się producent?

O trudnościach tych negocjacji przekonałam się osobiście, kiedy tylko napomknęłam przedstawicielowi Regionalnego Związku Spółdzielni Inwalidów o produkcji zabawek z odpadów (bo szyją m. in. rękawiczki) usłyszałam — nie opłaca się. Argument nie do odparcia...

Z tych peregrynacji można wysnuć jeden wniosek. Długo jeszcze będą trwały przetargi i rozmowy, zanim będzie można przebierać w zabawkach. Jak na razie kupujemy to, co jest. Problem małych zabawek zaczyna być — dla rodziców i pedagogów — wielki...

A. CHOMICKA

błękitnego (brr...) misia robi się szarobury zwierz, który po wypraniu zmienia się w zbitą kupkę nieszczęścia.

Jakie są, takie są — handlowcy cieszą się że misiów i innych maskotek nie brakuje. Natomiast tzw. zabawki politechniczne i muzyczne — o które najczęściej pytają klienci — gdyby nie import (NRD i Bułgaria, czasem trochę dostaw z krajów kapitalistycznych) — w ogóle zniknęłyby chyba z półek sklepowych.

Zaopatrzenie poprawiło się nieco po kontraktacjach zawartych na jesiennych targach, ponieważ weszły już w życie przepisy na mocy których wprowadzono rozdzielniki (pulę dla poszczególnych województw). Sygnały o nierównomiernym zaopatrzeniu rynku

Z tymi misiami to zresztą też osobny rozdział historii. Niech ktoś spróbuje kupić takiego zwyczajnego misia z pluszu, którego można prać i który dzielnie wytrzyma dziecięce czułości... Te, które są w sklepach — z kolorowych tkanin z włókien sztucznych, z „puszków" — są bardzo efektowne na wystawie i na... kanapie — jako ozdoba. Tylko że dziecko tego nie rozumie. Chce wziąć do ręki, nawet ugryźć w ucho... I po trzech dniach z ślicznego mają igły i nie zaczną szyć np. misiów z pluszu.

DO WYBORU DO KOLORU

DZIŚ

Adelajdy, Aleksandra

JUTRO

Łucji, Otylii

TEATRY

GDYNIA TEATR MUZYCZNY — Baśń o grających jabłkach (bajka dla dzieci), g. 11.15

WYSTAWY

GDAŃSK SALON WYSTAWOWY KMPiK, Długa 35 — wystawa plakatu politycznego z okazji Seminarium Filmowego — Kino Polityczne — w g. 10—21

GDAŃSK-OLIWA — GALERIA „PRZYMORZE" (DS ul. Śląska 66) wyst. litografii Tadeusza Łapińskiego (USA — Maryland) — g. 16—20

GDYNIA KMPiK, Świętojańska 68 — wyst. malarstwa flenigny Andrzejczak z prac. prof. K. Sramkiewicza z PWSSP w Gdańsku (Salon Młodych), fotograficzna Witaly Butyrina — fotomontaże problemowe — „Człowiek i środowisko" (czytelnia) — w g. 10—21

MUZEA

SZTUTOWO MUZEUM STUTTHOF — w g 8—15

KINA

GDAŃSK ŚRÓDMIEŚCIE LENINGRAD — Omen (ang) od l. 18, g. 12.30, 15, 17.30, 20. **KAMERALNE** — Podróż kota w butach (jap) bez ogr., g. 15.30. **Rewolwer „Python 357"** (fr) od l. 15, g. 17.30, 20. **DRUKARZ** — Miłosna edukacja Walentego (fr) od l. 15, g. 17, 19. **STUDYJNE ZAK** — Zamknięte pokazy DKF. **ORUNIA KOSMOS** — Wielka podróż Bolka i Lolka (pol) bez ogr., g. 16. Marathończyk (USA) od l. 18, g. 18, 20.15.

WRZESZCZ BAJKA — Czy zabiła (fr) od l. 15, g. 12.30, 15, 17.30. Smierć prezydenta (pol) od l. 12, g. 20, **ZNICZ** — Niewinne (wł) od l. 18, g. 15.30, 17.45.

OLIWA DELFIN — Jak car Piotr Ibrahima swatał (radz) bez ogr., g. 15.30. Każdy umiera w samotności (RFN) od l. 15, g. 17.30, 19.20.

NOWY PORT I MAJA — Miłość w deszczu (fr) od l. 15, g. 16, 18, 20.

SOPOT BAŁTYK — Szarada (pol) od l. 18, g. 15, 20. Sprawa Gorgonowej (pol) od l. 18 g. 17, **POLONIA** — Gang Olsena na szaku (dun) od l. 12, g. 14. Omen (ang) od l. 18, g. 16.15, 18.45.

GDYNIA ŚRÓDMIEŚCIE GOPLANA — Superekspres w niebezpieczeństwie (jap) od l. 15, g. 12.30, 17.30, 20. Powrót różowej pantery (radz) od l. 12, g. 10, 15, **STUDYJNE ATLANTIC** — Omen (ang) od l. 18, g. 15, 17.30, 20, **OKSYWIE MEWA** — Powrót różowej pantery (ang) od l. 12, g. 19.30, **ORŁOWO NEPTUN** — Filipek (NRD) bez ogr., g. 15, Szał (ang) od l. 18, g. 16.45, 19, **GRABÓWEK FALA** — Tajemniczy blondyn w czarnym bucie (fr) od l. 15, g. 16.30, 18.15, 20, **CHYLONIA PROMIEŃ** — Powrót Robin Hooda (ang) bez ogr., g. 15.30, 17.30, Niewygodny kochanek (wł) od l. 18, g. 19.30, **RUMIA AURORA** — Rodeo (USA) od l. 15, g. 18, 20, **TCZEW WISŁA** — Zamach w Sarajewie (jug) od l. 15, g 16, Wspaniały interes (fr) od l ,15, g. 18, 20, **WEJHEROWO ŚWIT** — Szkarłatny pirat (USA) od l. 15.

OPRF zastrzega sobie prawo do zmian w repertuarze kin.

RADIO

PONIEDZIAŁEK — 12 grudnia

PROGRAM LOKALNY

6.30 — Studio Bałtyk, 7.35 — Studio Bałtyk, 12.05 — Audycja dla wsi, 12.25 — Wokalne konfrontacje — stereo, 16.40 — Przegląd Aktualności Wybrzeża, 16.50 — Muzyka, 16.55 — Komentarz aktualny, 17.00 — Róża Wiatrów — mag. sł.-muzyczny Red. Publicystyki, 18.10 — Koncert Życzeń.

PROGRAM IV

15.15 — Notatnik kulturalny, 15.25 — Muzyka, 15.30 — Teatr PR „Cyrano de Bergerac" — słuch. wg sztuki E. Rostanda, 16.00 — Wiadomości, 16.05 — F. Liszt „Mazepa" — poemat symfon. wg W. Hugo, 16.25 — Radiowo-TV Średnia Szkoła dla Pracujących — Biologia, 18.25 — 20 lekcja jęz. niemieckiego, 18.40 — Rozmowy o książkach, 19.00 — O zdrowie człowieka, 19.15 — 21 lekcja jęz. rosyjskiego, 19.30 — Płyty, o których się mówi — stereo, 20.00 — Odtworzenie Koncertu Ork. PRiTV w Krakowie, 21.30 — F. Mampou — Pieśni z cyklu „Cambat del somni, 21.45 — Panorama muzyki eksperymentalnej, 22.15 — Tygodniowy przegląd aud. oświat. i popularnonaukowych, 22.35 — Polacy na świecie, 23.30 — Koniec programu i hymn.

PROGRAM I

19.15 — Kiermasz polskiej piosenki, 19.30 — Gra Orkiestra i Zespół Wokalny „Aniny Jonce". 20.05 — Naukowcy — rolnikom, 20.20 — Katalog wydawniczy, 20.25 — Dźwiękowy plakat reklamowy, 20.35 — Koncert życzeń, 21.05 — Kronika sportowa, 21.15 — Z archiwum jazzu, 22.20 — Tu Radio Kierowców, 22.23 — Gra Zespół Chałturnik, 22.30 — Proponujemy i zapraszamy, 22.45 — Mini-recital Krystyny Prońko, 23.12 — Wiadomości sportowe, 23.15 — Koncert wieczorny.

PROGRAM III

15.05 — Program dnia, 15.10 — W kręgu jazzu, 15.30 — Kwadrans akademicki, 15.45 — Brazylijana po polsku, 16.00 — Rozszyfrowujemy piosenki, 16.20 — „Filiżanka marzeń" — gra Don Sugar Cane Harris, 16.45 — Nasz rok 77, 17.00 — Ekspresem przez świat, 17.05 — Muzyczna poczta UKF — prowadzi Michał Mroziński, 17.40 — Prosto z Polski, 18.05 — Muzykobranie, 18.30 — Polityka dla wszystkich, 18.45 — Prosimy częściej — Zofia Kucówna, 19.00 — Co wieczór pow. w wyd. dźwięk. H. Sienkiewicz „Rodzina Połanieckich" — 3 odc., 19.30 — Ekspresem przez świat, 19.35 — Opera tygodnia Bernd Alois Zimmerman — „Żołnierze" 19.50 — Morderstwo ze spalonego — 13 odc. pow. Gustawa Hajcika i Cestmira Vasaka, 20.00 — „Mainstream" — nie tylko w kwartecie, 20.10 — Konsonanse i dysonanse — magaz. aktualności muzycznych, 20.50 — 60 minut na godzinę, 21.50 — Mainstream" — akompaniuje Kisie Magnusson, 22.00 — Fakty dnia, 22.08 — Gwiazda siedmiu wieczorów — Carly Simon, 22.15 — Trzy kwadranse jazzu — aktualności — magazyn Jana Borkowskiego, 23.00 — Nowe tomiki poetyckie — Ewa Filipczuk, 23.05 — Czas relaksu, 23.45 — Program na wtorek, 23.50 — Na dobranoc śpiewa Elżbieta Wojnowska, 24.00 — Koniec programu i hymn.

TELEWIZJA

PONIEDZIAŁEK — 12 grudnia

PROGRAM I

15.55 — Program dnia
16.00 — Obiektyw — program województw: krakowskiego, krośnieńskiego, nowosądeckiego, przemyskiego, rzeszowskiego, tarnowskiego
16.20 — Dziennik (kolor)
16.30 — Zbliżenia — Ukazanie współpracy ośrodków fizyki jądrowej w Krakowie i Dubnej koło Moskwy (kolor)
17.00 — Dla dzieci — Zwierzyniec (kolor)
17.45 — Recital piosenkarski U. Sipińskiej pt. Gobelin (kolor)
18.00 — Stawka większa niż życie — odc. 15 pt.: Oblężenie, film fab. prod. TP
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kolor)
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 — Teatr Telewizji — Michał Roszczin — Małżeństwo szuka pokoju, reż.: Tadeusz Worontkiewicz, przekład: Grazyna Strumiłło-Miłosz
22.00 — Camerata — magazyn muzyczny
22.30 — Dziennik (kolor)

PROGRAM II

15.30 — Język niemiecki — kurs podstawowy, lekcja 10
16.00 — Muzykalny zegar — śpiewają Alibabki — (kolor)
16.05 — Spór o dzieło — felieton filmowy (kolor)
16.20 — Ze wspomnień starych parowozów, reportaż filmowy
16.50 — To już nie hobby — reportaż filmowy (kolor)
17.20 — Pociąg do spraw specjalnych — rep. filmowy (kolor)
17.35 — Teatr ludzkich prawd — reportaż z VIII Festiwalu Dramaturgii Rosyjskiej i Radzieckiej w Katowicach (kolor)
17.50 — Retroinspekcja czyli stare i nowe pomysły Jana Kobuszewskiego (kolor)
18.30 — Tajemnica Gór Sowich — część 2 (kolor)
18.40 — PANORAMA
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kolor)
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 — Kto da więcej co ja — opowieść o Wincentym Pstrowskim (kolor)
21.45 — 24 godziny (kolor)
21.55 — Uczennica Isadory
22.10 — Witkacy pod namiotem — reportaż filmowy (kolor)
22.30 — Dagny (kolor)
22.45 — Aktorki teatrzyku Pod Złotą Koroną
23.25 — NURT — Kształtowanie aktywności społecznej dzieci i młodzieży, wykł. doc. dr Antonina Gurycka

WTOREK — 13 grudnia

PROGRAM I

6.30 — RTSS — Fizyka, sem. 3, lekcja 31 — Światło
7.00 — RTSS — Wskazówki metodyczne, sem. 3, lekcja 11
9.00 — Dla szkół: Język polski, kl. 5 — Spotkanie z pisarzem (Jerzy Broszkiewicz)
10.00 — Program dla najmłodszych z cyklu — Czerwone, żółte, zielone — Kolor czerwony (kolor)
11.25 — Polskie drogi — odc. 9 pt. „Do broni" — film fab. prod. Telewizji Polskiej (kolor)
12.55 — Dla szkół: Historia, kl. VIII — W obliczu wojny
13.25 — RTSS — Język polski, sem. 1, lekcja 12, Powtorzenie wiadomości — cz. 1
13.55 — RTSS — Fizyka, sem. 1, lekcja 7 — Praca i energia, moc — cz. 2

DYŻURY

Ostre dyżury pełnią: Oddział Chirurgiczny Szpitala Marynarki Wojennej w Gdańsku-Oliwie, ul. Polanki z Instytutem Chorób Wewnętrznych AM w Gdańsku, ul. Dębinki 7.

Stałe dyżury nocne pełnią: Gdańsk, Jaskółcza 16 al. Zwycięstwa 35, Gdańsk-Wrzeszcz, Grunwaldzka 30/32, Oliwa, Bitwy Oliwskiej 34; Przymorze, Obrońców Wybrzeża 2; Sopot, Grunwaldzka 64; Gdynia, Śląska 42.

Recepty na środki odurzające realizują apteki: Gdańsk, al. Zwycięstwa 35, Sopot, Grunwaldzka 64; Przymorze Obrońców Wybrzeża 2; Gdynia Śląska 42.

RÓŻNE

Telefon Zaufania — Anonimowy Przyjaciel, tel. 31-00-00 w godz. 16—6.

Numery telefonów alarmowych komend straży pożarnych: Gdańsk, Sopot, Gdynia, Pruszcz Gd. 998

Pogotowie Gazowe (Trójmiasto) — numer alarmowy 992 (czynne całą dobę).

■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA

OPIEKUNKA do dziecka 4-letniego — potrzebna. Telefon 41-87-70. G 12104

UCZEŃ potrzebny. Stolarnia, Lewandowski, Orłowo, Olgierda 105. S 23900

PRACOWNICY fizyczni do pracy w gospodarstwie — potrzebni. Andrzej Siek, Kosakowo (dojazd z Gdyni autobusem 145 i 146). G 11614

SOLIDNEGO blacharza samochodowego, z długoletnią praktyką (prowadzenie warsztatu lub inne propozycje), na bardzo dobrych warunkach — zatrudnię. Telefon 53-25-33. G 12070

DOCHODZĄCA pomoc — potrzebna. Telefon 41-46-86. G 12040

MASZYNOPISANIE — przyjmę. Telefon 51-26-04. S 26855

ZGUBY

WSS Społem unieważnia pieczątkę o treści: Społem WSS w Gdańsku, Oddział w Gdyni, Karczma Gdyńska „George", kategoria I, ul. 3 Maja 21, telefon 21-35-81. S 23805

DZIEKANAT Wydziału Budowy Maszyn Politechniki Gdańskiej unieważnia legitymację nr 30972/BM, wystawioną na nazwisko Józef Kwiatkowski. S 23800

DZIEKANAT UG unieważnia legitymację studencką nr WP 18570/103/74/75, na nazwisko Janina Mischker. G 12062

DNIA 5. 12. bm., zgubiono dwa kluczyki od samochodu w tunelu lub w pobliżu tunelu pod torami kolejowymi, przy ul. Żwirki i Wigury, Gdynia. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot, za wynagrodzeniem. Adres: Gdynia, ul. Zygmunta Augusta nr 1 m. 2, telefon 21-69-58. S 23898

ZGUBIONO przydział na mieszkanie na nazwisko Antoni Szymański, wydany przez MRN w Gdyni. S 23888

ZARZĄD Portu Gdynia unieważnia przepustkę stałą grupowe wejście na statki nr 2845, wystawioną na nazwisko Zdzisław Sysa, pracownik ZPG. S 23890

ZARZĄD Portu Gdynia unieważnia przepustkę stałą na teren portu i na statki nr 4329, wystawioną na nazwisko Janina Iłczuk-Trojanowska, pracownik PSSE. S 23894

KOMENDA Wojewódzka Milicji Obywatelskiej w Gdańsku unieważnia pozwolenie nr B-082112 na broń sportową KBKS nr BR. T-1031, na nazwisko ob. Myszka Józefa syn Bronisława, zam. Wejherowo, ul. Harcerska 11/13. G 11996

DNIA 6. 12. 77 r., zostawiono klarnet „Selmer" w Delikatesach w Gdańsku. Uczciwego znalazcę prosimy o skontaktowanie się telefonicznie: 31-12-72. G 12041

DZIEKANAT Instytutu Architektury i Urbanistyki Politechniki Gdańskiej unieważnia legitymację studencką nr „31655/160" na nazwisko Wacław Szymkowiak. G 12118

DZIEKANAT Wydziału Budownictwa Lądowego Politechniki Gdańskiej unieważnia legitymację studencką nr 33362, na nazwisko Jerzy Bender. G 12096

NAUKA

MGR inż. elektronik — korepetycje — matematyka — fizyka. Gdynia, 10 Lutego 2/6. S 23806

MATEMATYKA — fizyka — korepetycje. Telefon 31-77-59.

FRANCUSKI — korepetycje. Telefon 41-47-67, po 17. S26527

MATEMATYKA — korepetycje. Telefon 51-26-04. S 26857

ZDZ przyjmuje zapisy na kursy mistrzowsko-czeladnicze w zawodach: ślusarz, mechanik samochodowy, elektryk, murarz, malarz, stolarz, krawiec, fryzjer oraz spawania gazowego i elektrycznego, palaczy c. o. i kotłów wysokoprężnych. Elbląg, Obrońców Pokoju 8, telefon 64-64, Malbork, VIII Plenum 45, tel. 30-00, Kwidzyn Parkowa 5, tel. 37-16, Braniewo, Gdańska 19, tel. 26-06. K 8953

RÓŻNE

DŻIU-DŻITSU — 60 sposobów, 6 lekcji: „Jak najsłabszy pokona najsilniejszego". Nauka: Sopot, Powstańców Warszawy 80/3. G 11953

REPERUJĘ i wymieniam piece c.o., z gwarancją. Telefon 31-47-95, Orunia, Raduńska 9. G 11999

OWCZARKA niemieckiego z metryką, 1,5-rocznego (suka), oddam bezpłatnie w dobre ręce. Gdynia-Orłowo, ul. Akacjowa 50. S 23878

DO wynajęcia pokój i garaż, stół szwedzki, ciemny, nowy — sprzedam. Orłowo, ul. Mysłowicka 19, po godz. 18. S 23925

PRZEPROWADZKI — transport mebli. Telefon 71-03-40. S 23714

ORKIESTRA oczekuje propozycji na wesela i zabawy. Telefon 21-90-23. S 23753

ABAŻURY, lampy, żyrandole — wykonuję na zamówienie. Gdańsk-Wrzeszcz, Słowackiego 34. G 11855

NAPRAWA lodówek sprężarkowych. Telefon 32-08-88. G 11521

TELEWIZORY — naprawy domowe. Telefon 31-00-37. G 11054

PRZECIWPYŁOWE, wiatroszczelne uszczelnianie okien, instalacja karniszy. Telefon 53-13-17. G 11961

ZGINĄŁ duży pies mieszaniec, sierść wilczura, sylwetka charta. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot, za wynagrodzeniem. Piotr Piasecki, Sopot, Wybickiego 40 m. 4, (godziny popołudniowe). G 12114

GARAŻ w Pruszczu — zamienię na garaż w Gdańsku (najchętniej Przymorze) lub sprzedam. Kalkulator Casio Fx 102 i gokart dziecięcy, na pedały — sprzedam. Przymorze, Lumumby 10 „1" /91. G 11498

WYŻSZA SZKOŁA MORSKA w GDYNI
ul. Czerwonych Kosynierów 83

ZATRUDNI ZARAZ:

- 12 sprzątaczek
- 8 dozorców (emeryci lub renciści)

ze skierowaniem z Wydziału Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Urzędu Miejskiego w Gdyni.

Warunki płacy i pracy do omówienia w Dziale Spraw Pracowniczych lub telefonicznie pod numerem 21-70-41 wewn. 238 w godz. od 8—15.

K-8853

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT INŻYNIERYJNYCH BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO
w Gdańsku, ul. Towarowa 40

przyjmuje młodzież męską

do I klasy 2-letniej Zasadniczej Szkoły Budowlanej w zawodzie

MONTERA ZEWNĘTRZNYCH INSTALACJI KOMUNALNYCH

Warunki przyjęcia

- ukończenie szkoły podstawowej
- wiek 16—17 lat
- zgoda rodziców na uczęszczanie do szkoły i zajęcia praktyczne
- metryka urodzenia
- świadectwo zdrowia
- podanie w dwóch egzemplarzach
- 3 zdjęcia

Zgłoszenia należy kierować do ZSB w Gdańsku-Oliwie, ul. Lumumby 5 lub pod adresem przedsiębiorstwa.

K-8165

P.P. POLMOZBYT
W GDAŃSKU

UPRZEJMIE INFORMUJE P. T. KLIENTÓW

że prowadzi

SPRZEDAŻ EKSPRESOWĄ

samochodów m-ki Syrena 105 Stand.

Cena detaliczna sam. wynosi — 94 000,—
plus dopłata za przyśpieszoną sprzedaż — 30 000,—

Kupujący powinien dokonać wpłaty należności za samochód oraz dopłatę za przyśpieszenie na odrębnych dowodach w NBP Oddział Gd.-Wrzeszcz na konto 19015-39-139-21.

Prosi się kupujących aby na wszystkich odcinkach dowodów wpłat bezwarunkowo podali przeznaczenie (marka, typ samochodu, z dopiskiem ekspres).

Po dokonaniu wpłaty kupujący są proszeni o przybycie do naszego Punktu Sprzedaży Samochodów Syrena w Sopocie, ul. 20 Października 635 wraz z dowodami wpłaty, celem zarejestrowania i ustalenia terminu odbioru samochodu.

Odbiór samochodu w trybie ekspresowym nastąpi nie później niż 30 dnia od dnia zarejestrowania wpłat. K-9043

NAUKA I PRACA W OHP
ZAPEWNIĄ CI SZYBKĄ SAMODZIELNOŚĆ!
KOMENDA OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY

przy

Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego
„GDAŃSK" W GDAŃSKU, ul. Siennicka 25

gwarantuje ci w ciągu roku przyuczenie do zawodu:

- ślusarza
- formierza-odlewnika
- kowala
- murarza

z możliwością zdobycia uprawnień prowadzenia pojazdów samochodowych.

Nauka rozpoczyna się od 2 stycznia 1978 r. i trwać będzie rok.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- ukończone 16 lat życia
- ukończone minimum 7 klas szkoły podstawowej
- stan zdrowia wg orzeczenia lekarza
- płeć męska

KANDYDACI POWINNI ZŁOŻYĆ NASTĘPUJĄCE DOKUMENTY:

- podanie
- odpis aktu urodzenia
- życiorys
- 3 fotografie

Szczegółowych informacji o warunkach nauki i uprawnieniach udziela Komenda Ochotniczego Hufca Pracy.

Po ukończeniu nauki absolwentom zapewnia się pracę w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego „Gdańsk" w Gdańsku. Do hufca rekrutuje się kandydatów z terenu Trójmiasta i okolic (hufiec dochodzący).

Zapisy kandydatów przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego w godz. 8.00—14.00, pokój nr 12, telefon 31-16-31, wewn. 51-51.

Dojazd do zakładów tramwajami nr 1, 9, 11, 13 w stronę dzielnicy Stogi. K-8717

NIERUCHOMOŚCI

DOM 110 m kw., w Rumi — Lotnisko, wykończony 95 proc., działkę 600 m kw., sprzedam. Telefon 71-07-06, po 17. S 23873

PIĘTRO „bliźniaka", w Gdyni, 2 pokoje, duża kuchnia, wygody, własne c.o., strych, ogród. Oferty z ceną „23916", UPT, 81-301 Gdynia 1.

DOMEK w Orłowie lub okolice Gdyni — kupię. Orłowo, ul. Kurpiowska 45.

DZIAŁKĘ 1500 m kw., w Gdyni-Janowie — sprzedam lub wydzierżawię. Oferty „23824", UPT. 81-301 Gdynia 1.

MOTORYZACYJNE

OPONY 175-13, używane (Dunlop) — sprzedam. Tel. 23-64-87. S 23813

SAMOCHÓD marki Warszawa 223, gornozaworową — sprzedam. Telefon 21-43-82. S 23810

FIATA 126p, odbiór Polmozbyt — sprzedam. Telefon 21-91-39. S 23811

SILNIK ze skrzynią biegów oraz osprzęt Fiata 125p — sprzedam. Gdańsk, Lawendowa 2/3 m. 4, dzwonić trzy razy. G 11984

SYRENĘ 105, rok produkcji 1974 — sprzedam. Gdańsk, Paderewskiego 4E/145. G 12010

TRABANTA 601, stan idealny — sprzedam. Gdynia, Waryńskiego 8/3, po godz. 18. S 23868

WARTBURGA 312 — sprzedam. Telefon 27-30-64, po godz. 16. S 23881

SKODĘ 110L, rok produkcji 1973 — sprzedam. Telefon 22-13-01. S 23885

SYRENĘ 103, wymieniona blacharka — tanio sprzedam. Telefon domowy 41-31-89. G 12106

FIATA 125p, 1976 r. — sprzedam. Telefon 31-00-96. G 12116

FIATA 125p MR, rok produkcji 1976 — sprzedam. Gdynia, ul. Bema 22/24, telefon 20-01-92, w godz. 14—16. S 23913

SZYBĘ przednią do BMW 2000 i drobne części — sprzedam. Telefon 20-40-29. S 23923

NYSĘ mikrobus — sprzedam. Gdynia, ul. Wejherowska 11/17 m. 29, po godz. 17. S 23685

SYRENĘ 104 — pilnie sprzedam. Edmund Płotka, Łapino Dolne k. Kolbud. G 12077

ZASTAWĘ 750 — sprzedam. Telefon 32-13-81. G 12090

SPRZEDAŻ

KOŻUCH damski, turecki — sprzedam. Telefon 51-65-17. S 23819

KOŻUCH turecki, nowy — sprzedam. Telefon 20-41-74, godz. 17—20. S 23807

GWIAZDKA — sprzedam dla każdego coś przydatnego. Telefonować 51-39-03. G 11956

MŁODĄ klacz — sprzedam. Bartoszewski, Gdańsk-Rudniki, ul. Połęże 13. G 11965

KREDENS staroświecki oraz różne części elektryczne — bardzo tanio sprzedam. Wrzeszcz, Gen. de Gaulle'a 13/7. G 12003

AMERYKANKĘ, biurko młodzieżowe, maszynę do szycia „Łucznik 432" — sprzedam. Telefon 41-96-72. G 11970

SKÓRY owcze, nowozelandzkie, na kożuch — sprzedam. Telefon 53-09-33. S 25451

KOŻUCHY tureckie: damski (50) oraz męski (48) — sprzedam. Telefon grzecznościowy 32-27-53, po 16. G 12012

MEBLE używane: kredens, stół i 3 fotele — sprzedam. Gdynia, Konwaliowa 20/76. S 23867

SZAFKI kuchenne (cytrynowe) — sprzedam. Rumia, ul. Okrzei 16. S 23883

ELIZABETH stereo oraz 2 kolumny 20 W 4 Ohm — sprzedam. Telefon 22-28-02. S 23884

MAGNETOFON stereo M 1417 S, na gwarancji — sprzedam. Telefon 24-02-32, po 16. S 23889

KOŻUCH damski, turecki, rozmiar średni — sprzedam. Gdańsk-Oliwa, ul. Pomorska 82 B m. 39, po godz. 18. G 12025

KOŻUCH damski i męski — tanio sprzedam. Telefon 52-18-57. Godz. 16—20. G 12023

PRALKĘ „Frania" 1 kolejkę elektryczną — sprzedam. Telefon 31-09-95. G 12022

BŁAM z łapek karakułowych, brązowy — sprzedam. Telefon 52-01-01, po godz. 16. G 12035

STYLOWĄ, szafę biblioteczną 154x39x200 cm, czarną, z powodu przeprowadzki — pilnie sprzedam. Sopot-Kamienny Potok, Kraszewskiego 33/5, telefon 32-14-28. G 12046

KURTKĘ i futro: karakuły czarne — łapki i grzbiety — sprzedam. Przymorze, ul. Kołobrzeska 44 K/15. G 12056

BŁAM karakułowy, brązowy i kożuch męski, wyszywany, krótki — sprzedam. Telefon 52-93-30, po 16. G 12058

EXAKTĘ VX 1000 oraz biurko — sprzedam. Telefon 21-98-74, po 15. G 12085

CZYNNĄ hodowlę zwierząt futerkowych wraz z barakiem mieszkalnym, w Gdańsku — Letniewie — sprzedam. Wiadomość: Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Leczkowa 20/4. G 12086

WERSALKĘ nową i tapczanik — sprzedam. Telefon 31-52-34. G 12089

ALOES — sok — sprzedam. Oliwa, Czyżewskiego 10, telefon 52-25-00. S 26885

KOŻUCH nowy — sprzedam. Telefon 31-40-30. G 12072

PRAKTICĘ L 2 — sprzedam. Telefon 43-82-21, godz. 7—15. G 12093

STÓŁ gdański, czarny, duży, okrągły, rozsuwany — sprzedam. Sztum, Mickiewicza 38. G 12133

DWIE opony bezdętkowe 5,60x15, dwie felgi Volkswagena 1500 — sprzedam. Telefon 41-85-14. G 12128

KOŻUCH damski, rozmiar 38 — sprzedam. Telefon 43-15-04. G 12127

ELIZABETH stereo — sprzedam. Informacje: telefon 23-04-40, po 18. G 12126

KOŻUCH damski — sprzedam. Stogi, ul. Krucza 1, po 16. G 12121

PIERŚCIONEK z brylantem — sprzedam. Telefon 22-30-78 S 23918

SPACEROWKĘ z budką, niemiecką, głęboki, rozbierany na spacerówkę (granat) — sprzedam. Gdańsk, Zakopiańska 26/3. G 12125

KOMPLET sztuccców japońskich (144 sztuki) — sprzedam. Telefon 23-20-29, od godz. 16. S 23895

WÓZEK głęboki z wymienną spacerówką, zagraniczny — sprzedam. Gdynia, ul. Czerwonych Kosynierów 162 a/5. S 23905

OWCZARKI niemieckie, szczenięta, rodowodowe, po championie Polski — sprzedam. Gdynia-Witomino, Strażacka 12/1. S 23907

OPONY „Dunlopy" — sprzedam. Oliwa, Podhalańska 5A. G 11963

ADAPTER Dual HS 130 — sprzedam. Telefon 20-06-35. S 23922

ZEGAREK kwarcowy, elektroniczny, z gwarancją — sprzedam. Orłowo, Kurpiowska 45. S 23920

KOŻUCH damski, nowy — sprzedam. Telefon 31-23-50. G 11807

SEGMENT nowy — sprzedam. Telefon 41-34-26. G 11616

VERMONĘ 1000H, na gwarancji — sprzedam. Bogdan Sułek, 83-021 Wiślina, woj. gdańskie. G 11383

AKORDEON 120-basowy, nowy — sprzedam. Gdańsk-Oliwa. Obrońców Wybrzeża 6 B/82. G 11928

MASZYNĘ do szycia, wielozynnościową, nową, zagraniczną (walizkową) — sprzedam. Telefon 32-31-80. G 11994

WYSOKIEJ klasy narty z wiązaniami — sprzedam. Gdynia-Orłowo, Miernicza 18. G 12084

FOLIĘ ogrodniczą — sprzedam. Telefon 72-83-28. S 23823

CHARTA afgańskiego (pies) — okazyjnie sprzedam. Telefon 51-35-32. S 23846

FUTRO karakułowe, czarne, nowe — sprzedam. Telefon 52-25-27. G 12152

KOŻUCH męski, turecki, rozmiar mały — tanio sprzedam. Gdańsk - Zaspa, ul. Startowa 13 H/18, w godz. 18—21. G-12150

ŁAPKI karakułowe, kanadyjskie, czarne, rozmiar średni — sprzedam. Telefon 41-30-14, po 16. G-11410

MATRYMONIALNE

SAMOTNI! Oferty w Biurze Matrymonialnym „Swatka", 90-434 Łódź, Piotrkowska 133. K 8874

BIURO Matrymonialne „Rodzina", skrytka pocztowa 55, 71-141 Szczecin 6 — poleca swoje usługi. K 5175

SAMOTNI! Duży wybór ofert posiada Biuro Matrymonialne „Westa", 70-952 Szczecin, skrytka pocztowa 672. K 397

ZAGRANICZNE, krajowe oferty matrymonialne — „Apollo", Słupsk, skrytka 33. P 1287

KUPNO

ATRAKCYJNĄ, małą szafę grającą — kupię. Tel. 32-09-61. G 11935

KALORYFER olejowy i stół okrągły, ciemny, rozsuwany — kupię. Telefon 53-37-91. G 12002

WIĘKSZĄ ilość bonów PKO — kupię. Oferty „23874", UPT, 81-301 Gdynia 1.

KOŻUCH damski, rozmiar 48 — niedrogo kupię. Telefon 32-25-44. G 12033

BONY PKO — kupię. Telefon 32-40-13, do 15. G 12043

GARAŻ w Sopocie najchętniej dolnym — kupię lub wynajmę. Oferty „12103", Biuro Ogłoszeń 80-958 Gdańsk.

MASZYNĘ dziewiarską, dwupłytową — kupię. Telefon 32-11-14, do 15. G 12120

PIANINO — kupię. Telefon 53-19-52. G 12135

BONY PKO — kupię. Telefon 21-88-92. S 23751

BONY PKO — kupię. Telefon 32-06-16. G 11838

BONY PKO — kupię. Telefon 21-48-52. S 23780

LOKALE

OBCOKRAJOWIEC poszukuje M-2, M-3, Sopot-Gdynia, na okres 5 miesięcy. Telefon 22-34-39. S 23818

MIESZKANIE 3-pokojowe, w Elblągu (stare budownictwo) — zamienię na mniejsze, w Trójmieście. Wiadomość: Elbląg, Komenskiego 20/4. G 11998

SAMODZIELNY pokój z kuchnią, w domku gospodarczym, w Pruszczu Gdańskim — do wynajęcia. Płatne za pół roku z góry. Oferty z ceną „12018", Biuro Ogłoszeń 80-958 Gdańsk.

POKÓJ do wynajęcia małżeństwu bezdzietnemu. Rumia, ul. Włókiennicza 37, (pod lasem). S 23856

MIESZKANIE, trzy pokoje, kuchnia plus służbówka — zamienię na 2 pokoje, M-3 lub M-4. Wiadomość: Gdynia, Nowogrodzka nr 41/5, godz. 17—20. S 23858

MŁODE małżeństwo poszukuje nie umeblowanego mieszkania lub pokoju, w Trójmieście. Telefon 29-03-65. S 23877

POSZUKUJĘ samodzielnego mieszkania na okres roku, półtora, na trasie Sopot — Gdynia. Telefon 29-06-44. S 23879

SAMOTNA, pracująca, poszukuje niekrępującego pokoju. Telefon 32-10-92, po godz. 15. G 12021

ODNAJMĘ pokój 2-osobowy, umeblowany. Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Dubois 65. G 12124

WRZESZCZ-Piecki, M-5, 74 m kw., I piętro — zamienię na podobne, nowe lub stare budownictwo. Telefony 53-12-06, 37-43-97. G 12045

MAŁŻEŃSTWO z dzieckiem poszukuje mieszkania względnie pokoju, za opiekę nad starszą osobą. Gdańsk, Reduta Wyskok 4/5 m. 11, po 15. G 12054

M-2 lub kawalerki poszukuje młode, bezdzietne małżeństwo. Telefon 31-53-72, godz. 17—21. G 11852

KOMFORTOWE, duże mieszkanie, stare budownictwo, centrum Wrzeszcza — zamienię na dwa mieszkania: M-2 i M-4. Telefon 41-11-76, po 19. G 12095

M-3 lub M-4 — wynajmę lub kupię. Oferty „12117", Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

MIESZKANIE własnościowe, M-3, w Sopocie, nad morzem — zamienię na równorzędne, spółdzielcze lub kwaterunkowe, z garażem najchętniej w Gdańsku. Oferty „12108", Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

MIESZKANIE własnościowe M-2, w Gdańsku lub Sopocie — pilnie kupię. Oferty „12134", Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne — poszukuje pokoju. Telefon 71-04-09, po 16. G 12130

POKÓJ do wynajęcia. Płatne za rok z góry. Gdynia, ul. Powstania Śląskiego 8 c m. 3. S 23899

WYNAJMĘ M-1, z telefonem, na 2—3 lata. Płatne z góry. Telefon 22-35-91, w godz. 10.30 — 12. S 23914

POSZUKUJĘ skromnego pokoju. Oferty „11654", Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

M-2 lub M-3 — kupię. Telefon 52-24-38, od 20. G 12015

ZAMIENIĘ M-3 na równorzędne lub M-4, w okolicy Gdyni, Gdańsk - Politechnika, Marynarki Polskiej 136 A/18, (Zielony Trójkąt). S-23929

SOPOT, mieszkanie, 3 pokoje — wynajmę na 2 lata. — Oferty „12166". Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

WILLA — pokój umeblowany, używalność kuchni, łazienki — wynajmę cudzoziemcom, najchętniej studentom. Możliwość bezpłatnego garażowania. Oferty „26530" UPT, 80-206 Gdańsk 6.

PILNIE poszukuję M-2. Płatne za rok z góry. Telefon 21-64-62. G-12174

POKOJ jednoosobowy — od stąpię panu. Telefon 53-22-36 G-12176

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne poszukuje nie umeblowanego pokoju. Oferty „12179" Biuro Ogłoszeń, 80-958 — Gdańsk.

DWA pomieszczenia, 32 m kw., w półsuterenie, gaz, w. c., c.o. miejskie, wejście nie krępujące — do wynajęcia na zakład oraz przyjmę studenta do dwuosobowego pokoju. Telefon 43-14-28. G-12191

KULTURALNEJ pani odstąpię pokój jednoosobowy, z wygodami. Oliwa, telefon 32-36-47. G-12195

MIESZKANIE 3-pokojowe, M-3, na Obłużu Górnym w Gdyni — zamienię na M-

Połowiczne sukcesy koszykarek Spójni i „Gdańskich Korsarzy"

Koszykarki gdańskiej **Spójni** stoczyły w sobotę i niedzielę dwa kolejne spotkania o mistrzostwo I ligi — w Warszawie i Poznaniu. Tym razem nie zdobyły wprawdzie kompletu punktów, ale zagrały bardzo dobrze, zwłaszcza w meczu z Polonią w stolicy.

Gdańszczanki wystąpiły w tym pojedynku bez **Janiny Gorzelanej**, a mimo to rozstrzygnęły to spotkanie na swoją korzyść 77:72 (43:42), demonstrując koszykówkę w jak najlepszym wydaniu.

W meczu tym najwięcej punktów dla Spójni zdobyły: **Alicja Michalak** 22 i **Krystyna Zagórska** 19.

W drugim meczu, który odbył się w niedzielę w Poznaniu, nasze panie nie zdołały przechylić szali zwycięstwa na swoją korzyść i przegrały z miejscowym AZS 73:88 (30:41), który zagrał równie dobrze jak w dotychczasowych pojedynkach, a więc tak jak przystało na lidera tabeli rozgrywek. Poznanianki pokonały w sobotę Stomil Olsztyn 119:65.

Godna podkreślenia jest nadal dobra forma koszykarek pabianickiego **Włókniarza**. W sobotę włókniarki odniosły zwycięstwo nad poznańską **Olimpią 87:66**, w niedzielę uległy **Lechowi Poznań** 61:63, a więc różnicą zaledwie dwóch punktów. Lech przeważał w pierwszej połowie tego meczu, ale w końcówce Włókniarz zniwelował różnicę, nie zdołał już jednak uzyskać zwycięstwa nad bardziej przecież rutynowanymi rywalkami.

Oto wyniki spotkań.

Sobota: Polonia Warszawa — Spójnia Gdańsk 72:77, Włókniarz Pabianice — Olimpia Poznań 87:66, ŁKS Łódź — Lech Poznań 98:81, AZS Poznań — Stomil Olsztyn 119:65.

Niedziela: AZS Poznań — Spójnia Gdańsk 88:73, Włókniarz Pabianice — Lech Poznań 61:63, Wisła Kraków — Stal Brzeg 103:62, Polonia Warszawa — Stomil Olsztyn 101:70, ŁKS Łódź — Olimpia Poznań 97:72.

* * *

Równie połowicznym sukcesem zakończyli swoje kolejne wyjazdowe mecze koszykarze **GKS Wybrzeże**. W sobotę rozegrali interesujące spotkanie w Wałbrzychu z tamtejszym **Górnikiem**. Prowadzili w tym spotkaniu cały czas, ale gospodarzom udało się trzykrotnie doprowadzić wynik do stanu remisowego. W drugiej części spotkania górnicy zagrali znacznie lepiej i na minutę przed końcem meczu „Gdańscy Korsarze" prowadzili już tylko różnicą dwóch punktów 103:101. Dzięki jednak dużemu doświadczeniu przyspieszyli tempo i wygrali ostatecznie ten pojedynek 110:105 (58:48).

Najwięcej punktów zdobyli dla GKS Wybrzeże: **Edward Jurkiewicz** 44, **Dariusz Zelig** 17 i **Wojciech Rosiński** 14.

W drugim niedzielnym meczu, rozegranym we Wrocławiu z miejscowym **Śląskiem**, GKS przegrał 88:99. W pierwszych minutach tego spotkania mistrzowie pokazali szybką i efektowną grę, potem również grali doskonale, prowadząc już nawet z przewagą 27 punktów. W drugiej połowie wrocławianie zagrali jednak nierówno, tracąc swój dorobek punktowy. W końcówce znów jednak zagrali bardzo pewnie i wygrali z GKS 99:88 (50:37).

Najwięcej punktów dla GKS zdobyli: **Bogdan Lecyk** 25, **Edward Jurkiewicz** 16 i **Wojciech Rosiński** 12.

WYNIKI:

Sobota: Górnik Wałbrzych — GKS Wybrzeże 105:110, ŁKS Łódź — Start Lublin 75:56, Polonia Warszawa — Resovia Rzeszów 86:87, Śląsk Wrocław — Lech Poznań 87:78, Baildon Katowice — Wisła Kraków 88:78.

Niedziela: Śląsk Wrocław — GKS Wybrzeże 99:88, Górnik Wałbrzych — Lech Poznań 94:90, ŁKS Łódź — Resovia 79:74, Polonia Warszawa — Start Lublin 76:66.

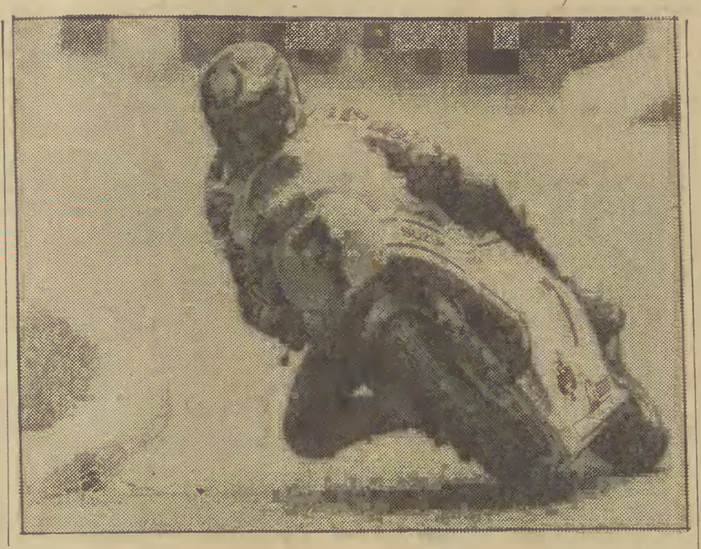

WIECZÓR sportowy

Barry Sheene sportowcem nr 1 W. Brytanii

W wielu krajach już wybrano sportowców roku. W W. Brytanii został nim Barry Sheene, mistrz świata w wyścigach motocyklowych, w klasie 500 ccm.

CAF-Lehtikuva

* Warszawska Gwardia zdetronizowana

* Bokserzy Wybrzeża żegnają ekstraklasę

GKS Jastrzębie mistrzem Polski

W Hali Ludowej we Wrocławiu zakończył się w niedzielę turniej bokserski o drużynowy tytuł mistrza Polski, w którym startowały trzy najlepsze obecnie w naszym kraju zespoły — obrońca tytułu Gwardia Warszawa, wicemistrz Polski — Legia oraz GKS Jastrzębie.

Jak już wcześniej informowaliśmy, w pierwszym dniu turnieju, tj. w piątek **GKS Jastrzębie** wysoko pokonał stołeczną **Legię** 17:3, w sobotę natomiast **Gwardia** nieoczekiwanie zremisowała z **Legią** 10:10. Niedzielny mecz między Gwardią i GKS Jastrzębie miał więc dla obu drużyn wielkie znaczenie. W lepszej sytuacji był oczywiście zespół GKS, któremu do sukcesu wystarczał remis, ich przeciwnikom natomiast potrzebne było wysokie zwycięstwo.

Górnicy z Jastrzębia nie dali jednak żadnych szans b. mistrzom Polski. Rozstrzygnęli to spotkanie na swoją korzyść, wygrywając ostatecznie 13:7. Oni też zdobyli tytuł mistrza Polski na rok 1977. Gwardia Warszawa wywalczyła tytuł wicemistrza, a warszawska Legia zajęła trzecie miejsce.

We Wrocławiu odbywał się w tym samym czasie drugi turniej pięściarski, którego zwycięzca miał prawo do utrzymania miejsca w rozgrywkach ekstraklasy.

Turniej, w którym brały udział drużyny Carbo Gliwice, Olimpii Poznań i GKS Wybrzeże, zakończył się sukcesem pięściarzy poznańskiej **Olimpii**. W sobotę pokonali oni **GKS Wybrzeże** 13:7, w niedzielę zremisowali z **Carbo Gliwice** 10:10 i dzięki temu utrzymali się w I lidze.

W meczu Olimpia — GKS Wybrzeże rezultaty poszczególnych walk były następujące (na pierwszym miejscu bokserzy Olimpii, od wagi muszej do ciężkiej):

W. Motała pokonał jednogłośnie na punkty W. Sakowskiego, **M. Andrzejewski** wygrał w II starciu (przewaga) z Z. Gruszczyńskim, **S. Nowak** otrzymał punkty walkowerem, **Z. Nowak** pokonał w I starciu (przewaga), Z. Hapke, W. Felkel przegrał z **M. Zglińskim**, H. Stasiak uległ w II starciu (poddanie) **P. Bobrowskiemu, B. Jakubowski** pokonał w II starciu (przewaga) B. Cajera, M. Guzielak przegrał głosami dwa do remisu z **E. Heblem, T. Kamiński** zwyciężył na punkty P. Baranowskiego, **R. Mazur** zremisował z **M. Klassem.**

W turnieju triumfowała więc drużyna **Olimpii Poznań** przed **Carbo Gliwice** i **GKS Wybrzeże.** Te dwa ostatnie zespoły opuszczają więc I ligę.

Miejsce Carbo i GKS Wybrzeże w ekstraklasie bokserskiej zajmą obecnie zespoły **Czarnych Słupsk** i **Stali Rzeszów.**

Rewelacyjna drużyna Czarnych ze Słupska prowadzona przez b. olimpijczyka i pierwszego po zakończeniu II wojny światowej medalisty olimpijskiego — **Aleksego Antkiewicza**, wygrała swoje mecze z **Victorią Wałbrzych** i **Błękitnymi Kielce** w identycznym stosunku 17:3, za pewniając sobie tym samym awans do I ligi. Młodzi pięściarze tego zespołu wykazali znakomite przygotowanie, ambicję i wolę walki z silnymi przeciwnikami.

Stal Rzeszów wywalczyła awans do I ligi na turnieju, rozegranym w Kaliszu z udziałem **Widzewa Łódź** i **Stali Stocznia Szczecin.** W niedzielnym pojedynku Stal Rzeszów pokonała Widzew Łódź 12:8.

Hokej na lodzie: Polska - NRD 5:1 i 7:3

Reprezentacje hokejowe Polski i NRD rozegrały w Warszawie dwa spotkania. Po meczach, które odbyły się jesienią br. w Halle i Berlinie, a które zakończyły się wynikami 4:3 i 1:1, w sobotę Polska łatwo pokonała swoich rywali 5:1 (0:1, 5:0, 0:0).

O sukcesie polskiej drużyny zadecydowała głównie druga tercja, w której zdobyli wszystkie bramki. Nie bez znaczenia jest tu jednak fakt, że zespół NRD popełniał w tym okresie gry najwięcej błędów, które nasz zespół umiejętnie wykorzystał. Zdobycie pierwszej bramki przez Jaskierskiego dodało naszej drużynie animuszu, która właściwie aż do tego momentu raziła brakiem skuteczności w grze.

Seria kolejnych bramek, jakie zdobyli nasi hokeiści nie oznacza jednak, że była ona rezultatem błędów gości. Zespół polski miał bowiem wyraźną przewagę i gdyby nasi hokeiści celniej strzelali, wynik tego spotkania mógłby być bardziej korzystny.

Drużyna NRD rozegrała nie najlepsze spotkanie, ale w pierwszej tercji wykorzystała nieuwagę naszej obrony i zdobyła prowadzenie.

Jak się później okazało była to jedyna bramka.

Bamki dla Polski zdobyli: **Jaskierski** w 25 min., **Obłoj** w 27 min., **Zabawa** w 30 min., **Iskrzycki** w 32 min. i **Batkiewicz** w 37 min. Dla NRD **Juergen Breitschuh** w 20 min. gry.

W rewanżowym spotkaniu, rozegranym w niedzielę, Polska ponownie pokonała NRD, tym razem jednak 7:3 (1:0, 1:0, 5:3).

Bramki zdobyli: **Watychowicz 2, Zabawa** 2 oraz **Piecko, L. Tokarz** i **Jaskierski** po 1. Dla NRD: **J. Franke** 2 i **Unterdoerfel.**

A. Grubba i L. Kucharski w składzie na mecz z Belgią

W niedzielę dobiegł końca rozgrywany w Lubinie II ogólnopolski klasyfikacyjny turniej tenisa stołowego o Memoriał Bolesława Sztukowskiego.

Wśród mężczyzn pierwsze miejsce zajął **Zbigniew Frączyk** (Włókiarz Łódź), wyprzedzając **Andrzeja Grubbę** (AZS Gdańsk), **Ryszarda Czochańskiego** (Włókniarz Łódź), **Henryka Spiewoka** (ROW Rybnik), **Andrzeja Baranowskiego** (GKS Jastrzębie) oraz mistrza Europy juniorów — **Leszka Kucharskiego** (AZS Gdańsk).

Niespodzianką zawodów była porażka w pierwszym dniu Leszka Kucharskiego z Romanem Sitko (GKS Jastrzębie). Nasz reprezentant przegrał następnie ze Zbigniewem Frączykiem i Andrzejem Baranowskim.

Wśród kobiet triumfowała **Weronika Sikora** (ROW Rybnik) przed **Jolantą Szadko** (Wanda Kraków), **Danutą Calińską** (Spójnia Warszawa), **Ewą Poźniak** (Siarka Tarnobrzeg), **Małgorzatą Urbańską** (Włókniarz Łódź) i **Anną Nowacką** (Motor Lublin).

Po turnieju terener kadry narodowej **Witold Woźnica** powołał reprezentację na mecz tenisa I ligi europejskiej **Polska — Belgia.**

Do reprezentacji powołano: **Weronikę Sikorę** oraz **Ryszarda Czochańskiego, Leszka Kucharskiego, Andrzeja Grubbę, Stefana Dryszela, Jerzego Florczaka** i **Zbigniewa Frączyka.**

W. Kozakiewicz nie traci czasu

W Zakopanem przebywa czołówka polskich lekkoatletów przygotowujących się do sezonu halowego i startów w przyszłym sezonie.

Na zdjęciu: nasz znakomity tyczkarz Władysław Kozakiewicz najlepiej czuje się w takiej właśnie pozycji.

CAF-Momot-Telefoto

wieczór
DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH"

Wydawca: Gdańskie Wydawnictwo Prasowe RSW, Targ Drzewny — 9/11 — 80-958 Gdańsk.
Redaguje Kolegium: Redakcja — Gdańsk, Targ Drzewny 3/7

Telefony:
31-11-24 - red. nacz., sekretariat
31-42-10 - z-ca red naczelnego
31-96-14 - sekretarz redakcji
31-51-65 - dz kulturalny
31-92-31 - dz ekon morski
31-00-31 - dz społeczny
31-27-49 - dz miejski
31-85-05 - dz sportowy
31-55-42 - dz łączności z Czytelnikami przyjmuje interesantów w godz 10—12: prawnik: wtorki godz. 15—16, soboty godz. 12—13, dyżurny publicysta: środy i piątki godz. 15—16.
31-50-41 — centrala — łączy ze wszystkimi działami.
21-51-49 — przedstawiciel w Gdyni, ul. 3 Maja 27/31 nr 66.
Biuro Ogłoszeń: Gdańsk, Targ Drzewny 3/7, telefon 31-35-80 czynne jest w godz 9—15, w sobotę w godz 9—12
UPT — Gdynia 1, Gdynia, ul. 10 Lutego 10, telefon 21-75-79, w godz 8—17
UPT — Sopot 1, Sopot, ul. Kościuszki 2, telefon 51-17-84, w godz. 10—17, soboty 10—15.
UPT — Gdańsk 6, Wrzeszcz, al. Grunwaldzka 108, tel 41-56-31, w godz 8—16
WUP — Gdańsk — Gdańsk, ul. Długa 22/28, telefon 31-80-84, w godz. 8—20
WUP — Elbląg, plac Słowiański 1/3.
Informacji o prenumeracie udzielają wszystkie placówki poczty oraz Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch" w całym kraju
Prenumerata roczna — 312 zł, półroczna — 156 zł, kwartalna — 78 zł, miesięczna — 26 zł.
Nasz adres pocztowy: Redakcja „Wieczoru Wybrzeża", 80-958 Gdańsk 1, skrytka pocztowa nr 185. Nr indeksu 35055.
[illegible] — N-7.
[illegible] RM

Ważne decyzje kierownictwa gdyńskiej Arki

Trener J. Pekowski ponosi winę za wydarzenia w Bytomiu

Kierownictwo gdyńskiej Arki zwołało w sobotę konferencję prasową, na której poinformowano przedstawicieli prasy o przedsięwzięciach jakie zostały podjęte w związku ze sprawą dotyczącą pamiętnego meczu w Bytomiu.

Przypomnijmy, że piłkarze I-ligowej Arki korzystali w tym spotkaniu z butów posiadających nieprzepisowe korki. W związku z tym doszło do kilkuminutowej przerwy w meczu, zarządzonej przez sędziego dla zmiany korków.

Jak poinformowało kierownictwo Arki, natychmiast po powrocie piłkarzy z Bytomia powołana została specjalna komisja, która zajęła się tą sprawą. Komisja stwierdziła, że polecenie założenia korków, niezgodnych z przepisami, wydał po uprzednim zapoznaniu się z nawierzchnią płyty boiska trener **Janusz Pekowski.** Sędzia sprawdził wyrywkowo tylko korki niektórych zawodników, ale przed meczem, w szatni. Nie dokonał natomiast kontroli przed wejściem zawodników na boisko. Okazało się też, że kilku zawodników grało w nieprzepisowych korkach od początku tego meczu.

Zarząd klubu Arka biorąc pod uwagę szkodliwość społeczną i wychowawczą takiego postępowania, postanowił więc zwolnić z zajmowanego dotychczas stanowiska trenera JANUSZA PEKOWSKIEGO przyjmując, że on był właśnie odpowiedzialny za ten nieprzyjemny incydent. Kierownictwo udzieliło ponad to upomnienia kierownikowi drużyny.

Franz Klammer rozpoczął sezon zwycięstw

„Cieszę się jak w momencie mojego pierwszego zwycięstwa" — powiedział po minięciu mety biegu zjazdowego **Franz Klammer,** mistrz olimpijski z Innsbrucku.

„Nie przypuszczałem, że uzyskam czas, który zapewni mi zwycięstwo. Pierwsze miejsce na rozpoczęcie sezonu bardzo się liczy".

Na trudnej technicznie trasie w Val d'Isere Klammer potwierdził swoją supremację w biegach zjazdowych. W przyszłym tygodniu zmienni narty, które jego zdaniem powinny przynieść mu cenne, decydujące o zwycięstwie ułamki sekund. Za plecami Austriaka toczyła się walka o pozostałe punktowane w Pucharze Świata miejsca. Zwycięsko wyszedł z niej brązowy medalista ostatniej olimpiady Włoch — **Herbert Plank,** wyprzedzając **Josefa Walchera** (Austria).

Reasumując bieg w Val d'Isere zakończył się generalnym sukcesem zjazdowców Austrii, w pierwszej dziesiątce znalazło się ich aż pięciu.

W klasyfikacji Pucharu Świata po dwóch konkurencjach (slalomie gigancie i zjeździe) prowadzą: — **Franz Klammer** (Austria) i **Ingemar Stenmark** (Szwecja) po 25 pkt., przed **Heini Hemmi** (Szwajcaria) i **Herbertem Plankiem** (Włochy) po 20 pkt. Dalsze miejsca zajmują: 5—6 Jean-Louis Fournier (Szwajcaria) i Josef Walcher (Austria) po 15 pkt., 7—8 Phil Mahre (USA) i Ken Read (Kanada) — po 11 pkt., 9. Leonhard Stock (Austria) — 9 pkt. i 10. Sepp Ferstl (RFN) — 8 pkt.

Drużynowo: 1. Austria — 64 pkt. 2. Szwajcaria — 39, 3. Szwecja — 25, 4. Włochy — 24,56, USA i Kanada po 11 pkt., 7. RFN — 9 pkt., 8. Jugosławia — 3 pkt. i 9,10. Francja i Norwegia po 2 pkt.

Zwycięstwo pięściarzy ZSRR nad USA

W nocy z soboty na niedzielę w Las Vegas odbyła się kolejna konfrontacja bokserów ZSRR i USA w wagach ciężkich. Już po raz piąty zwyciężyli pięściarze ZSRR, tym razem 12:8. Tak więc na sześć stoczonych do tej pory pojedynków reprezentanci ZSRR triumfowali w 5 przegrywając tylko jedno spotkanie.

II liga siatkówki Gedania - Budowlani 2:3 i 3:1

Siatkarki II ligi rozegrały przedostatnią kolejkę spotkań pierwszej rundy rozgrywek. W Gdańsku **Gedania** zmierzyła się dwukrotnie z **Budowlanymi Toruń.** Sobotnie spotkanie wygrały torunianki 3:2 (2:15, 15:10, 16:14, 9:15, 15:11), w rewanżu lepsze okazały się gedanistki zwyciężając 3:1 (15:11, 16:14, 10:15, 15:12).

Nie były to dobre spotkania naszych dziewcząt. W pierwszym meczu mała koncentracja i rozluźnienie w szeregach gedanistek były chyba głównymi przyczynami niespodziewanej porażki. Natomiast w rewanżu gdańszczanki grały zbyt nerwowo, akcje były szarpane co rzutowało na nie najlepszą organizację gry. Wszystko to powodowało kłopotliwe sytuacje w końcówkach setów.

Gedania grała w składzie: **A. Majzbuchowska, G. Boniewska, D. Idryjan, B. Maciejak, D. Paszkiewicz, B. Jaźwiec, A. Jurak, K. Lepak, G. Kowalik, G. Opalińska** i **M. Zarzecka.**

Siatkarki **Startu Gdynia** grały w Łodzi gdzie uległy dwukrotnie drużynie ŁKS 0:3 (9:15, 3:15, 7:15) i 0:3 (5:15, 4:15, 10:15).

W tabeli prowadzi **AZS Białystok, Gedania** zajmuje 5 miejsce ze stratą 3 punktów do lidera, Start jest przedostatni.

Grzegorz Jaroszewski króluje na crossach

Na stadionie warszawskiej Olimpii odbyła się wczoraj trzecia seria międzynarodowego przełaju kolarskiego o nagrodę redakcji „Dziennika Ludowego".

Zwycięzcą warszawskiego crossu został, podobnie jak w Szczecinie i Chodzieży, 22-letni **Grzegorz Jaroszewski** (Żyrardowianka). Pokonał on trasę długości 20 km w czasie 51.16.

Nasz najlepszy obecnie przełajowiec wygrał niedzielny cross z wyraźną ponad 600-metrową przewagą nad rywalami. Nie zagrozili mu ani Polacy, ani też Austriacy. Jaroszewski wyprzedził **Jana Mironia** (Polonia Piła) 51.49, **Tadeusza Steinke** (Polonia Piła) 52.36, **Mieczysława Cieleckiego** (Karolina Jaworzyna Śląska) 53.11 oraz **Ryszarda Prilla** (Neptun Gdańsk) 53.27, **Eugeniusza Piepkę** (Flota Gdynia) 53.31, **Waltera Obersbergera** (Austria) 53.34 i **Andrzeja Mąkowskiego** (Chemik Police) 53.46.

Wśród juniorów zwyciężył **Waldemar Wystrach** (LKS Ziemia Opolska) — 56.19 na trasie długości 15,3 km.

Na zdjęciu: Grzegorz Jaroszewski na trasie przełaju.

Fot. CAF

Mecze na remis siatkarzy Stoczniowca

Po raz pierwszy od dłuższego czasu oglądaliśmy na parkiecie siatkarzy **Stoczniowca.** W sobotę i niedzielę rozegrali oni w hali Gedanii dwa spotkania kontrolne z I-ligowym zespołem Związku Radzieckiego — **Dynamo Soczi.** Pierwszy mecz wygrali Rosjanie 3:1 (15:13, 5:15, 15:9, 15:5), natomiast w rewanżu triumfowali gdańszczanie 3:1 (15:8, 10:15, 15:10, 15:10).

Zespół Stoczniowca bardzo solidnie przygotowuje się do rozpoczynających się w styczniu rozgrywek ligowych. Mimo kłopotów z treningami (trudności z halą) forma chyba nie jest zła, choć trzeba przyznać, iż rzuca się w oczy brak przetarcia meczowego.

W drużynie Dynama podobał się bardzo doskonale rozgrywający piłkę **M. Łopatin** oraz nie grający w meczu rewanżowym **W. Giergieluk.**

Stoczniowiec występował w składzie: **W. Bartelik, A. Polak, J. Dragański, K. Korbutt, A. Hittner, L. Nurkiewicz, J. Biesiada** oraz **R. Rybicki** i **L. Szymczak.**

(Dul)

W TYCH dniach odbyła się w hali sportowej Bałtyku w Gdyni druga seria międzymiastowej ligi lekkoatletycznej szkół podstawowych, zorganizowanej z incjatywy działaczy RKS Bałtyk. Imprezie patronuje — jak już informowaliśmy redakcja „Wieczoru Wybrzeża".

W drugiej serii ligowych pojedynków doskonale spisała się **Wiesława Koprowska** (Gdynia), która w biegu na 50 m grupy młodszej osiągnęła bardzo dobry wynik 7,0 sek. Na uwagę zasługuje również rezultat **Danuty Mienik** (Rumia) w biegu na 400 m. Przebiegła ona ten dystans w czasie 73,6. W skoku wzwyż natomiast triumfowała **Hanna Kuklińska** (Kościerzyna) — 150 cm.

Wśród chłopców **Jacek Sobczak** (Gdynia) przebiegł dystans 1000 m w czasie 3.07,0, **Waldemar Wargowski** (Wejherowo) osiągnął w skoku w dal 5,67 a **Wojciech Woźniak** (Gdynia) uzyskał w skoku wzwyż 160 cm.

Po dwóch seriach ligowych spotkań w grupie dziewcząt prowadzi **Rumia I** — 171,5 pkt., przed **Gdynią I** — 100 pkt., **Kościerzyną I** — 85 pkt., **Rumią II** — 73 pkt., **Gdynią II** — 67 pkt., **Wejherowem I** — 31,5 pkt., **Kościerzyną II** — 27 pkt. i **Wejherowem II** — 17 pkt.

W klasyfikacji chłopców prowadzi również **Rumia I** — 163,5 pkt., wyprzedzając **Gdynię I** — 155 pkt., **Wejherowo I** — 104 pkt., **Kościerzynę I** — 63 pkt., **Wejherowo II** — 49 pkt., **Gdynię II** — 46,5 pkt., **Rumię II** — 18 pkt. i **Kościerzynę II** — 17 pkt.

A oto wyniki indywidualne.

DZIEWCZĘTA, grupa młodsza: 50 m — W. Koprowska (Gdynia II) 7 sek., 2. K. Judek (Rumia II) 7,3 sek., 3. A. Modrzejewska (Kościerzyna I) 7,5 sek.; **60 m ppl.** — 1. D. Szczepańska (Gdynia II) 10,2, 2. L. Klein (Rumia II) 12,2, 3. M. Marciniak (Rumia II) 12,4; **400 m** — 1. E. Woźniak (Rumia II) 75,2, 2. Wiesława Szermer (Wejherowo II) 76,2, 3. Z. Dopke (Rumia II) 77,4; **4 x 2 okrążenia** — 1. Rumia II — 2.50,8, 2. Gdynia II — 2.55,6, 3. Kościerzyna II — 2.56,8; **rzut piłką** — 1. D. Justkowiak (Gdynia II) 11.10, 2. E. Wróbel (Rumia II) 9.40, 3. B. Stenka (Wejherowo II) 9,20; **skok w dal** — 1. E. Makurat (Kościerzyna II) 4.43, 2. D. Szczepańska (Gdynia II) 4.37, 3. B. Szypuła (Rumia II) 4.18; **skok wzwyż** — 1. K. Szmydtke (Wejherowo II) — 125 cm, 2. B. Mrożewska (Kościerzyna II) 125 cm, 3. I. Czarnojan (Gdynia II) — 125 cm.

Grupa starsza: 50 m — 1. A. Cichy (Rumia I) 7,1, 2. H. Majewska (Rumia I) 7,1, 3. M. Kasica (Gdynia II) 7,4; **60 m ppl.** — 1. K. Unkiewicz (Gdynia I) 9,8, 2. B. Marszewska (Wejherowo I) 11,5, 3. B. Kurek (Rumia I) 11,8; **400 m** — 1. D. Mienik (Rumia I) 73,6, 2. D. Zaborna (Rumia I) 74,8, 3. E. Makurat (Kościerzyna I) 75,0; **4 x 2 okrążenia** — 1. Gdynia I — 2.49,4, 2. Rumia I — 2.50,2, 3. Kościerzyna I — 2.51,8; **rzut piłką** — 1. B. Grinholc (Rumia I) 9.50, 2. H. Pawłowska (Gdynia I) 9.40, 3. M. Kleszczewska (Wejherowo I) 9.10; **skok w dal** — 1. A. Cichy (Rumia I) 4.50, 2. K. Kuklińska (Kościerzyna I) 4.38, 3. H. Dampc (Rumia I) 4.36; **skok wzwyż** — 1. H. Kuklińska (Kościerzyna I) 150 cm, 2. J. Labuda (Rumia I) 140 cm, 3. M. Tararaj (Gdynia I) 130 cm.

CHŁOPCY, grupa młodsza: 60 m ppl — 1. W. Czaja (Rumia II) 10,5, 2. A. Kullas (Wejherowo II) 10,6, 3. B. Poźniak (Rumia II) 11,1; **50 m** — 1. W. Jędrzejewski (Gdynia II) 7,0, 2. W. Bargański (Wejherowo II) 7,1, 3. J. Romiński (Kościerzyna II) 7,2; **400 m** — 1. M. Haberland (Wejherowo II) 66,9, 2. P. Luftner (Gdynia II) 68,1, 3. H. Swiderski (Kościerzyna II) 70,0; **1000 m** — 1. G. Albiniak (Wejherowo II) 3.16,1, 2. K. Zdrojewski (Kościerzyna II) 3.23,1, 3. P. Matuszewski (Gdynia II) 3.23,4; **4 x 2 okrążenia** — 1. Wejherowo II — 2.36,6 2. Gdynia II — 2.37,6, 3. Rumia II — 2.38,9; **rzut piłką** — 1. K. Krużycki (Kościerzyna II) 10.20, 2. J. Klamecki (Wejherowo II) 8.20, 3. A. Witkowski (Rumia II) 8.10; **skok w dal** — 1. W. Woźniak (Gdynia II) 5.06, 2. J. Klamecki (Wejherowo II) 9.47, 3. J. Szukowski (Kościerzyna II) 4.87; **skok wzwyż** — 1. W. Woźniak (Gdynia II) 160 cm, 2. B. Klawiter (Wejherowo II) 155 cm, 3. T. Korpys (Gdynia II) 145 cm.

Grupa starsza: 60 m ppl. — 1. W. Wargowski (Wejherowo I) 9,4, 2. D. Westwalewicz (Gdynia I) 9,5, 3. P. Stopiński (Gdynia I) 10,0; **50 m** — 1. D. Westwalewicz (Gdynia I) 6,4, 2. D. Licau (Rumia I) 6,4, 3. R. Mielke (Wejherowo I) 6,4; **400 m** — 1. T. Brodowski (Rumia I) 66,3, 2. D. Klawikowski (Rumia I) 66,8, 3. W. Dziuba (Gdynia I) 67,9; **1000 m** — 1. J. Sobczak (Gdynia I) 3.07,0, 2. P. Grynholz (Rumia I) 3.09,1, 3. K. Baranowski (Rumia I) 3.13,0; **4 x 2 okrążenia** — 1. Rumia I — 2.32,2, 2. Gdynia I — 2.32,5, 3. Wejherowo I — 2. 33,5; **rzut piłką** — 1. D. Licau (Rumia I) 10.60, 2. A. Piask (Wejherowo I) 10.60, 3. A. Kułakowski (Rumia I) 10.40; **skok w dal** — 1. W. Wargowski (Wejherowo I) 5.67, 2. J. Kieślin (Kościerzyna I) 5.41, 3. S. Kratuk (Rumia I) 5.28; **skok wzwyż** — 1. A. Kaczmarowski (Gdynia I) 155 cm, 2. J. Kierlin (Kościerzyna I) 155 cm, 3. S. Kratiuk (Rumia I) 155 cm.

Młodzież Rumi przewodzi rywalom